Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 18
Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9006. Lwów, czwartek 10 października 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Jacek Malczewski umarł!

Komedja sprawiedliwości w Opolu.

Lwów uczci pamięć Rycerza Wolności Kazimierza Pułaskiego. - W przededniu kampanji o dzierżawę Teatrów lwowskich. - Jak rozwiązać problem ruchu na placu Marjackim? - Fala pożarów w województwie lwowskiem.

DELEGACI CZERWONEGO KRZYŻA U P. PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (ab) P. Prezydent Rzpltej przyjął dzisiaj na specjalnej audjencji **delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża**, którzy w imieniu tej instytucji prosili p. Prezydenta jako protektora stowarzyszenia **o zaszczycenie swoją obecnością obchodu 10-lecia Czerwonego Krzyża urządzanym 10. listopada.** P. Prezydent przyjął zaproszenie i wyraził się **bardzo dodatnio o pracy Czerwonego Krzyża dla dobra i potrzeb państwa i społeczeństwa polskiego.**

—o—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NIE JEDZIE DO WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (ab) **Projektowany wyjazd Marsz. Piłsudskiego na uroczystości uniwersytetu w Wilnie został zaniechany. Marsz. Piłsudskiego reprezentować będzie w czasie tych uroczystości p. Prezes Rady min. dr. Świtalski.**

—o—



STRASZLIWA PRZYGODA LEKARZA.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

FUNDUSZ NA OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (ab) Jak się dowiadujemy **rząd zamierza w przyszłym roku wyznaczyć znaczny fundusz na ożywienie ruchu budowlanego.** Ma to być poważniejsza suma zaczerpnięta z funduszu „S" polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

—o—

HERRIOT W WIEDNIU.

Wiedeń, 8 października. (Tel. G. P.) Dziś przybył do Wiednia Herriot, który wieczorem wygłosi przemówienie w wielkiej sali Konzerthausu na temat „Paneuropy".

Pół kroku wstecz.

ENUNCJACJE RZĄDOWE PO ZJEŹDZIE DELEGATÓW IZB HANDL. - PRZEMYSŁOWYCH. — NA FRONCIE OPTYMIZMU BEZ ZMIANY, NA FRONCIE ETATYZMU — SYGNAŁ DO ODWROTU. — GDZIE LEŻĄ Z GÓRY PRZYGOTOWANE POZYCJE?

Lwów 9. października.

Przemówienia obu wysokich reprezentantów rządu na otwarciu zjazdu delegatów Izb handlowo-przemysłowych, a szczególnie p. ministra przemysłu i handlu, pozostawały — jeśli chodzi o nastrój — **w dość ostrym kontraście z atmosferą zjazdową.** Była ona nader ciężka. Każdy z delegatów przywiózł z sobą do stolicy wszystko — prócz **pogodnego uśmiechu.** A obaj ministrowie byli właśnie uśmiechnięci. Ich zdaniem nasze położenie gospodarcze jest **zupełnie dodatnie.** Gdzie niegdzie jakaś drobna poprawka, drobne udoskonalenie wystarczy, aby znikły doszczętnie drobne obłoki na pogodnym firmamencie.

Z racji streszczenia tych poglądów musieliśmy wczoraj wysłuchać sporo cierpkich uwag pewnego przemysłowca lwowskiego. Pytał: „Jak można coś takiego pisać? Przecież panowie chyba wiedzą, co się dzieje. **Jeżeli zastój w obrotach i zalew protestowaynch weksli, jeśli brak gotówki i powszechna pauperyzacja niczego nie dowodzą, to gdzie jest inny, prawdziwszy sprawdzian sytuacji gospodarczej?"**

Czy poglądy odmienne od oficjalnych zachwytów zostaną wypowiedziane na zjeździe Izb, tego nie wiemy. Zachodzi obawa, że raczej zostaną przemilczane z obawy przed zarzutem nielojalności, braku patrjotyzmu i zacofania. Bo przecież jakby uprzedzając krytykę, zaznaczył p. premjer:

„Nic dla zdobycia znaczenia waszego nie byłoby bardziej niebezpieczne, jak utożsamianie obrony naszych interesów z okopywaniem się na waszych wyłącznie odcinkach. Ta taktyka jest dziś już mocno przestarzała. Troska o całość interesów gospodarczych...

Biedne te Izby handlowo - przemysłowe! Jeśli chcą mieć znaczenie, muszą wystrzegać się obrony swych odcinków, muszą iść za opinją tych, którzy ogarniając „całość interesów", krzewią czerstwy optymizm. Inaczej — będą bez znaczenia.

W zamian za to, **dostatecznie wyraźne ograniczenie,** spotkała je inna pociecha. Delegaci dowiedzieli się nagle, że ich instytucje będą potrzebne i nawet bardzo ważne. Bo rząd **postanowił wycofywać się z dróg etatyzmu.**

Oświadczenie to, złożone w formie stanowczej, przyjmie nasza udręczona inicjatywa prywatna zapewne z westchnieniem ulgi. Późno, bo późno, ale **całkiem wyraźnie:**

„rząd nie będzie zazdrosny o to, że szereg zadań i prac spadnie na organizacje gospodarcze samorządu."

I jeszcze raz

„niema rządu, któryby nie uznawał konieczności i niezbędności współpracy z czynnikiem obywatelskim."

Oczywiście — chcielibyśmy widzieć tę zapowiedź wykonaną w całej rozciągłości. Zapowiedź nowej **ery po kosztownych i na ogół nieszczęśliwych doświadczeniach** naszego „Frontu gospodarczego", zapowiedź odwrotu. Ale przed zbyt pochopną radością wypadałoby przypomnieć trudności, jakie piętrzą się tu na drodze do zwycięstwa inicjatywy prywatnej.

Przedewszystkiem **bardzo głębokie są przesłanki psychologiczne,** z których wyszedł etatyzm. Trudno nam wprost wyobrazić sobie np. p. min. Moraczewskiego jako neofitę liberalizmu gospodarczego. Powtóre liberalizm gospodarczy nie da się utrzymać **bez równoczesnej likwidacji etatyzmu politycznego,** który dziś kwitnie, gorliwie podlewany przez naszą administrację.

A po trzecie — pojęcia są względne. Zapowiedziano **„współpracę z czynnikiem obywatelskim",** ale wiemy, że ta „współpraca" potrafi ograniczać się do takiego „czynnika obywatelskiego", jakim są np. w samorządzie **Rady Przyboczne.** Padło zastrzeżenie, że „rząd zatrzyma pełnię władzy w regulowaniu tego, co normować jest jego obowiązkiem." Wiemy, że ten **obowiązek niektórzy pojmują zbyt szeroko,** aż do uczenia obywateli wielu rzeczy przez policjantów włącznie.

Dlatego — witamy z uznaniem ów awizowany odwrót z okopów etatyzmu. Ale przezorniej będzie, jeśli poczekamy na **pierwsze wyniki praktyczne,** na to, jak sobie rząd wyobraża współpracę i jak daleko zakreśla granice swej koniecznej ingerencji.

P. Prezydent zaszczyci swą obecnością

UROCZYSTOŚCI UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (ab) W związku z nadchodzącemi uroczystościami uniwersyteckiemi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, **zapowiedziany jest przyjazd do Wilna Prezydenta Rzplitej.** P. Prezydent uda się do Wilna 9. października i o ile pogoda dopisze, odbędzie podróż samochodem. Tegoż dnia wieczorem wyjeżdża do Wilna p. **Premjer Świtalski** na uroczystości, przyczem wygłosi w Wilnie dłuższe przemówienie. **W Wilnie bawi już min. sprawiedliwości Car i prezes Sądu Najwyższego Słupiński,** którzy biorą udział w uroczystościach 10-lecia wileńskiego Sądu apelacyjnego. W czasie swego pobytu w Wilnie uczestniczyć również będą w uroczystościach Uniwersytetu. Na uroczystości 350-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego wyjechali do Wilna już dzisiaj **Min. reform rolnych Staniewicz, który został mianowany profesorem zwyczajnym tego Uniwersytetu, Min. pracy płk. Prystor i wicemin. spraw zagran. dr. Wysocki.** P. Min. Prystor udał się do Wilna w towarzystwie dyrektora departamentu opieki społecznej Szubartowicza, dyrektora depart. ubezp. społecznych Dmweckiego i dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń Goetla. P. Minister przeprowadzi inspekcje zakładów opiekuńczych i Kas Chorych.

Awanse w głównej komendzie P. P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października (st.) Jak się dowiadujemy, dotychczasowy naczelnik wydziału głównej komendy P. P. **mjr. Juljan Geib mianowany został następcą komendanta głównego w stopniu nadinspektora P. P. Ppułk. dr. Leon Nagler, naczelnik wydziału IV (centrala służby śledczej) mianowany został nad. inspektorem P. P.** Uchwałą Rady Min. został przeniesiony w stan nieczynny dotychczasowy naczelnik wydziału I. **Ignacy Koral.** Pełnienie obowiązków naczelnika wydziału I. **powierzono podinsp. Wacławowi Hejmanowskiemu,** zaś obowiązki naczelnika wydziału II. **podinsp. Zawadzkiemu.**

Dziennikarka egipska w Warszawie

JEST RÓWNOCZEŚNIE AGENTEM HANDLOWYM RZĄDU EGIPSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 października. (st) Od kilku dni bawi w Warszawie **miss Betty Salamon, dziennikarka egipska,** współpracowniczka ukazujących się w Aleksandrji pism „Ahram" i „Mocatam". P. Salamon odbywa podróż dla celów dziennikarskich, ale jednocześnie jest **agentem handlowym rządu egipskiego i pracuje nad nawiązaniem stosunków polsko - egipskich.** M. i. **nabyła już w Polsce za wielką kwotę chmielu,** który potrzebny jest przemysłowi piwowarskiemu w Egipcie

BANDYTA STRZELA DO KOMENDANTA POSTERUNKU

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października (st) Wczoraj wieczorem na stacji Dorohusk, pow. chełmskiego komendant tamtejszego posterunku policji st. **przod. Tomasz Michalski** zobaczywszy na stacji kręcących się trzech osobników chciał ich wylegitymować. Jeden z nich błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer **i strzelił do komendanta policji,** raniąc go w pachwinę. Bandyci zbiegli, pościg nie dał pozytywnych wyników. Rannemu niebezpieczeństwo życia na szczęście nie grozi

„Zatarcie skazania"

NOWY PROJEKT USTAWY MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (ab). Jak się dowiadujemy, w departamencie ustawodawczym Min. sprawiedl. opracowywany jest obecnie projekt ustawy, **która ma być wprowadzona na całym obszarze państwa; instytucja ta dotąd jest w ustawodawstwie nieznana, mianowicie jest to instytucja t. zw. „zatarcia skazania".** Polega ona na tem, że po upływie pewnej ilości lat z mocy postanowienia sądu **skreślona zostaje z rejestru karnego wzmianka o odbyciu kary przez skazańca.** Zatarcie skazania będzie miało bardzo dodatnie konsekwencje dla osób skazanych, które po upływie pewnej ilości lat, a to zależnie od wysokości kary i przy nienagannem prowadzeniu się odzyskiwać **będą opinję osób całkowicie niekaranych**

Komedja „wymiaru sprawiedliwości" w Opolu.

ULOTKI O NIEZWYKŁEJ TREŚCI. — TERROR NIEMCÓW NA LEKARZU I ZASTĘPCY STRONY POSZKODOWANEJ. — „MAM BOMBĘ W KUFERKU". — 34 ŚWIADKÓW POLSKICH PRZYBYŁO Z KATOWIC.

Opole, 8. października. (Tel. G. P.) O godz. 9 rano otworzył przewodniczący dalszą rozprawę. Na wstępie nadprokurator odczytał ulotkę, rozrzuconą na mieście, której jedną odbitkę położono mu na stole. Ulotka zawiera następującą treść: „Trzymać **się mocno, moi panowie! To powiedział polski oskarżyciel w procesie Ulitza. Polityka porozumienia jest romantyzmem!** Ten pan dostał natychmiast awans na nadprokuratora. Co czyni niemiecki prokurator? Udziela 27 polskim aktorom zaliczek na podróż, żeby mogli zeznawać przeciwko niewinnym Niemcom. Jaką mamy dać na to odpowiedź? Przejdźmy do konsekwentnego obozu, razem ze wszystkimi uczciwymi Niemcami. **Przejdźmy w szeregi niemieckiego ruchu wolnościowego hitlerowców. Wyznaczamy, celem masowej manifestacji, dzień 9. lipca.** Patrz słupy reklamowe!" Po odczytaniu ulotki prokurator zastrzegł się przeciwko podobnym aktom, które mogą tylko wpłynąć na niekorzyść wymiaru kary. — Następnie rzeczoznawca **dr. Tobiak, lekarz z Katowic**, zgłosił zażalenie z powodu, iż po ukończeniu wczorajszej rozprawy, 3-ch młodych ludzi wołało pod jego adresem: **„Tego musimy także zbić!"**

Zastępca strony poszkodowanej, **dr. Simon z Wrocławia, skarży się sądowi, że jego również wczoraj wieczorem zelżono słownie. Dr. Simon żali się także, iż dziś przed rozprawą rozpoznał oskarżonego Käntnera, który miał się odezwać przed gmachem sądowym, że ma bombę w kuferku i rzuci ją w sądzie, gdy tylko Simon zacznie mówić, tak, że cały sąd wyleci w powietrze.**

Natychmiast przesłuchano świadków tej rozmowy, między innymi redaktora „Freiheit" **Bieniaka**, poczem **przewodniczący wydał zarządzenie, celem zapewnienia większego bezpieczeństwa osobom polskim.** Dalsze przesłuchania świadków niemieckich nie przyniosły nowych szczegółów. O g. 10.20 przybyło 34 świadków polskich z Katowic, tj. część pobitego zespołu. Przystąpiono zaraz do ich przesłuchania. Świadek **Zuna**, dyrektor opery katowickiej, **rozpoznał z pośród oskarżonych jednego, który go bił, drugiego zaś, który w towarzystwie dwóch innych szedł za nim i jego żoną do dworca.**

Rozprawa trwa w dalszym ciągu

Jacek Malczewski umarł!

Kraków, 8. października. (Tel. G. P.) DZIŚ NAD RANEM ZMARŁ JACEK MALCZEWSKI, PO DWULETNIEJ, CIĘŻKIEJ CHOROBIE.

*

Śp. Jacek Malczewski urodził się w roku 1854 w Radomiu. Studja malarskie ukończył w kraju i zagranicą. Jako profesor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, wykształcił cały zastęp artystów, wywierając wielki wpływ na otoczenie. Genjalną swą twórczość opierał na podłożu idealistycznem, czerpiąc natchnienie częstokroć z martyrologji 1863 r. Pozostawił olbrzymią spuściznę artystyczną. Wiele Jego obrazów znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie; wiele jednak dzieł zdobi prywatne zbiory w kraju i zagranicą. Do ostatniej niemal chwili życia swego, żywo interesował się ruchem artystycznym i kulturalnym, popierając bardzo gorąco wszelkie zamierzenia „Towarzystwa Kultury Sztuk Pięknych w Krakowie".

Min. skarbu swoje, a celnicy swoje

KIEDY WRESZCIE NASTĄPI ZMIANA NA LEPSZE?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 października. (ab) Niejednokrotnie zwracano już uwagę **na sposób przeprowadzania rewizji celnych na polskich stacjach granicznych.** Mimo kilkakrotnych okólników Min. skarbu nakazujących naprawę tych stosunków, **zmiana na lepsze nie nastąpiła. Typowym tego przykładem jest stacja pograniczna między Polską a Czechosłowacją — Zebrzydowice.** Pociąg wiedeński przybywa do Zebrzydowic o godz. 6 rano. Tam przewidziany jest godzinny postój dla rewizji celnej. Czas ten powinienby był całkowicie wystarczać na załatwienie formalności celnych. **Jednakże pociągi są przytrzymywane dłużej niż godzinę i w ten sposób podróżni tracą połączenia na linjach bocznych.** Doniedawna jednocześnie z rewizją celną odbywało się przy wspomnianym pociągu przesuwanie wagonów idących do Lwowa i Warszawy. Obecnie władze celne sprzeciwiły się temu i przesuwanie odbywa się po tej rewizji, co pociąga za sobą jeszcze znaczne opóźnienie.

Prawo hurtownego handlu

ARTYKUŁAMI APTECZNYMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 8. października. (st) W departamencie służby zdrowia w min. spr. wewn. odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele **Izby przem. i handlowej i sfer gospodarczych**, zainteresowanych w handlu drogeryjnym i aptecznym. W rezultacie konferencji min. postanowiło **wycofać dotychczasowy projekt zmonopolizowania hurtowego handlu aptecznego i raczej nadania przywileju monopolowego jednej tylko firmie.** Min. spraw wewn. zawarunkuje w nowym projekcie wyznaczenie kilku względnie kilkunastu firm, które będą posiadały prawo hurtownego handlu artykułami aptecznymi.

Sowiety kręcą jak zwykle.

EPILOG SKANDALU W AMBASADZIE SOWJECKIEJ W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 października. (ab) Jak donoszą z Paryża, **skandal w ambasadzie sowjeckiej doczekał się epilogu, albowiem ambasada sowjecka rozesłała do pism paryskich komunikat oświadczający, że Besedowski powołany był do Moskwy w celu wytłumaczenia się z nadużyć popełnionych. Besedowski wytoczył ambasadzie przed sądem paryskim sprawę o oszczerstwo.** Jak z tego całego widać, Sowjety chcą się wykręcić z czynów terrorystycznych na ziemi obcej tembardziej, że krążą pogłoski o przybyciu do Paryża kilku członków „czeki" moskiewskiej dla rozpoczęcia akcji przeciwko kilku innym jeszcze podejrzanym członkom ambasady.

KONFERENCJE W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. październiwa. (ab) P. min. Zaleski przyjął dzisiaj **posła duńskiego w Warszawie Hesta, posła fińskiego Igmana**, natomiast p. wicem. Wysocki przyjął **ambasadora włoskiego Franclina, posła polskiego w Londynie Skirmunta.** Pozatem konferował wicemin. Wysocki z przybyłym do Warszawy posłem **niemieckim w Warszawie Rauscherem.** Konferencja ta dotyczyła spraw traktatu handlow. polsko-niemieckiego.

V. HOESCH NASTĘPCĄ STRESEMANA.

Berlin, 8. października. (Tel. G. P.) W niemieckich kołach politycznych uważają obecnego ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha za najpoważniejszego kandydata do objęcia teki spraw zagr. po Stresemannie.

ZJAZD WOJEWODÓW

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października. (ab). Min. spraw wewn. Składkowski zwołał na dzień 21. października zjazd wojewodów. Zjazd obradować będzie w gmachu Min. spraw wewn. W zjeździe uczestniczyć będą osobiście wszyscy wojewodowie bez udziału innych urzędników. Zjazd poświęcony będzie omówieniu szeregu spraw bieżących

WYWŁASZCZENIE DLA CELÓW UŻYTECZNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (ab) Min. sprawiedliwości rozesłało do innych ministerstw projekt ustawy o **wywłaszczeniach dla celów większej użyteczności.** Projekt przewiduje, w **jakich wypadkach, jakie władze i w drodze jakiej procedury mogą wywłaszczać nieruchomości.**

SOWJETY ZAKUPUJĄ RURY W KATOWICACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października. (ab). Między przedstawicielstwem handlowem sowjeckiem w Warszawie a zarządem „Huty Bismarka" w Katowicach została **sfinalizowana umowa w sprawie dostaw przemysłu górnośląskiego dla potrzeb sowjeckich. W pierwszym rzędzie chodzi** tu o dostawę rur dla Sowjetów. Transakcja sięga sumy 40 miljonów zł.

SPRAWA ARCYBISKUPA KOWALSKIEGO PRZED APELACJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (st) W pierwszych dniach listopada rozpocznie się w warszawskim sądzie apelacyjnym **sprawa marjawickiego arcybiskupa Kowalskiego.** Jak wiadomo arcyb. Kowalski został skazany **na 4 lat więzienia.** W połowie bm. przybywa arcybiskup Kowalski w gronie dostojników swego kościoła do Warszawy i ma zamieszkać w gmachu tutejszej parafji. Sprawa jego budzi wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa i spodziewany jest liczny zjazd płoczczan na proces.

POLSKA MA SZCZĘŚCIE DO GRANDZIARZY.

Ryga, 8. października. (Tel. G. P.) W związku z aresztowaniem międzynarodowego oszusta Henryka Motty, komunikują następujące szczegóły: **Motta przybył do Rygi z Polski, gdzie udało mu się prawdopodobnie, w jednym z banków, drogą oszustwa, uzyskać większą sumę pieniędzy.** Motta ściągnął na siebie podejrzenie tem, że **nosił odznaczenia francuskie**, podczas gdy obywatelom szwajcarskim nie wolno nosić odznaczeń zagranicznych.

KLEJNOTY NA SCHODACH.

Berlin, 8. października. (Tel. G. P.) Tajemnicza **kradzież klejnotów w ambasadzie francuskiej na szkodę ambasadora francuskiego dra Margoerie, została w nieoczekiwany sposób wyjaśniona.** Urzędnik kryminalny, który miał dziś przeprowadzić ścisłą rewizję, **znalazł wszystkie kosztowności, owinięte w papier**, na schodach wiodących z dziedzińca do pokojów zajętych przez służbę ambasady.

Bank Polski podwyższy

STOPĘ DYSKONTOWĄ NA 10%?

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Dotychczas podniosły stopę dyskontową następujące banki w Europie: Londyn z 5.30 na 6.30%, Oslo z 5.30 na 6.50%, Kopenhaga z 5.00 na 5.50%, Sztokholm z 4.50 na 5.50%. Równocześnie pojawiła się wiadomość, że w ślad za powyższymi bankami podniosą również w najbliższym czasie stopę dyskontową: Austrjacki Bank Narodowy w Wiedniu i niemiecki Reichsbank w Berlinie.

W związku z tem pisze „Gazeta Handlowa": Stopa dyskontowa Banku Polskiego wynosi obecnie 9% rocznie i jest jedną z najwyższych w Europie. Stopa ta jest wskaźnikiem rynku pieniężnego w Polsce. Na rynku tym pieniądz kosztuje dziś półtora do 2-ch procent miesięcznie, a nieraz nawet więcej (Łódź). Jakkolwiek rynek polski jest mało zasilony kapitałami zagranicznemi w formie bezpośredniej, to jednak wpływ stosunków pieniężnych zagranicy na Polskę nie ulega żadnej wątpliwości, zwłaszcza ze względu na kredyty towarowe, oraz stosunki wzajemne między instytucjami emisyjnemi.

W takim stanie rzeczy podwyżka stopy dyskontowej na przodujących rynkach europejskich nie może pozostawać bez wpływu na politykę finansową i kredytową Polski wogóle, a Banku Polskiego w szczególności. W kołach finansowych liczą się z podwyżką stopy dyskontowej Banku Polskiego na 9 i pół, względnie 10%.

Dalsze szczegóły fuzji

banków wiedeńskich.

Wiedeń, 8. października. (Tel. G. Dyrekcja „Creditanstalt" (Austrjackiego Zakładu Kredytowego) otrzymała od komitetu wydziału Rady Nadzorczej upoważnienie do sfinalizowania układu o fuzję „Bodencreditanstallt" z „Creditanstallt". Wobec tego całą transakcję można uważać za zrealizowaną. Dzisiejsze pisma wiedeńskie zajmują się w dalszym ciągu tą sprawą, przyczem socjaliści główną winę upadku „Bodenkreditanstalt" przypisuje „Heimwehrze".

Wiedeń, 8. października. (Tel. G. W sprawie fuzji dwóch banków wiedeńskich, a to „Bodencreditanstalt" i Austrjackiego Zakładu Kredytowego (Rotszyldowskiego „Creditanstalt") donoszą, że akcjonarjusze **„Bodencreditanstalt" stracą czwartą część wartości swych akcyj.** Akcjonarjusze „Bodencreditanstalt" otrzymają **za 4 akcje jedną akcję Austrjackiego Zakładu Kredytowego.** Właściwie „Bodencreditanstalt" przestaje istnieć. Z 800 urzędników **„Bodencreditanstalt" zatrzyma Austr. Zakład Kredytowy tylko 500.** Przedwstępna umowa „Bodencreditanstalt" z Austr. Zakl. Kred. podpisana została już 6. bm. **Kapitał akcyjny Austr. Zakł. Kred. zostanie znacznie powiększony.** Generalny dyrektor „Bodencreditanstalt", były dziennikarz wiedeński dr. **Singer-Sieghardt,** który pokierował tym bankiem tak niefortunnie, **wrócić ma do dziennikarstwa.** Jest on prawie wyłącznie właścicielem Tow. akc. „Steyermühl", która wydaje popularny dziennik „Neues Wiener Tagblatt" i inne dzienniki wiedeńskie.

Ujednostajnienie stopy procentowej

OD WKŁADÓW CZEKOWYCH

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października. (st) Zgodnie z uchwałą związku banków w Polsce została **ujednostajniona stopa procentowa od wkładów czekowych we wszystkich bankach** prywatnych w kraju, która wynosi obecnie 6 i pół proc. w stosunku rocznym.

Katastrofa kolejowa

NA LINJI HERBY NOWE — HERBY ŚLĄSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. października. (st.) Dziś o godz. 8 rano na szlaku Herby Nowe — Herby Śląskie z nieustalonej na razie przyczyny jeden z parowozów wjechał na pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia parowóz wywrócił się i został uszkodzony. W następnym pociągu 9 wagonów jest rozbitych. Zgruchotany na drobne szczątki jest pierwszy wagon, który zderzył się z parowozem. Dwaj hamulcowi Krostek i Lewicki są ciężko ranni. Pociągi zmuszone były kierować się okrężnemi drogami. Na miejsce zjechały władze śledcze i kolejowe celem wyjaśnienia przyczyny katastrofy.

Dr. Korkes skazany

za oszczerstwo.

ZE WZGLĘDU NA POSTĘPOWANIE EKSTRADYCYJNE WYPUSZCZONY ZOSTANIE Z WIĘZIENIA ZA ZŁOŻENIEM KAUCJI.

Kraków, 8 października. (Tel. G. P.) W procesie pochodzącego ze Lwowa adwokata wiedeńskiego dr. Natana Korkesa po ponownej rozprawie dr. **Korkes uwolniony został od zarzuconych mu zbrodni oszustwa i skazany tylko za oszczerstwo popełnione przez wnoszenie bezzasadnych doniesień na prokuratorję Sądu okręgowego, występek obrazy władz policyjnych przez wnoszenie karygodnych zażaleń i za czyny te skazany został na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.** Dr. Korkes przyjął wyrok. **Ze** względu na postępowanie ekstradycyjne dr. Korkes **wypuszczony zostanie na wolność dopiero po złożeniu kaucji, którą ustali Trybunał krakowski.** Wydania dr. Korkesa zażądał sąd wiedeński.

Wielki sukces artystów polskich

zagranicą.

ORDONKA, JAROSSY I BOCZKOWSKI ZBIERAJĄ LAURY W WIEDNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (st) Z Wiednia donoszą, że znana artystka warszawska „Qui pro quo" **Hanka Ordonówna odniosła tam wielki sukces podczas premjery w najwykwintniejszym kabarecie wiedeńskim „Pawilon".** Dzienniki zapowiedziały gościnne występy polskiej Iwety Guilbert. Publiczność wiedeńska, prasa i sfery teatralne wypełniły teatr po brzegi. Razem z Ordonówną święcił **triumfy Jarossy i Boczkowski,** pierwszy jako autor względnie tłumacz piosenek na język niemiecki, drugi jako kompozytor. Wielkiem powodzeniem cieszy się kreacja Ordonówny „Kniaginiuszka". W najbliższych dniach Ordonówna będzie występowała w „Theater der Komiker". Równocześnie impresarjo jej prowadzi pertraktacje **dla zaangażowania artystki do wielkiej rewji „Stadttheater".** Z końcem miesiąca ma się odbyć specjalny koncert Ordonówny w „Musicvereinssaal".

Stały teatr polski w Paryżu

SUBWENCJONOWAĆ GO BĘDZIE AMBASADA POLSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. października. (st) Z Paryża donoszą, że w dniu 13. bm. rozpocznie swoją działalność pierwszy w Paryżu **stały teatr polski, subwencjonowany przez ambasadę polską w stolicy Francji.** Teatr mieści się przy ul. Blanche. Na inaugurację przedstawienia odegrane będą **„Śluby panieńskie" Fredry w reżyserji Karola Bendy.** Zespół tworzą: Bruczówna, Durońska, Zarzycka, Nowakowska, Zarębianka, Bendy (kierownik artystyczny), Żeromski, Brodziński, Horoszko, Andrzejowski i Titowiecki.

POGRZEB ZNANEGO PUBLICYSTY.

Wilno, 8. października. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb śp. Czesława Jankowskiego, znanego publicysty, dziennikarza i literata. Pogrzeb urządzony był na koszt m. Wilna, przy dotacji rządu.

Ulice, któremi szedł kondukt żałobny były oświetlone lampami elektrycznemi, owiniętemi czarnym kirem. Stosownie do życzenia Zmarłego, przemówień nad mogiłą nie było. Mogiłę zasłano żywem kwieciem.

A MÓWIĄ, ŻE JEST CORAZ LEPIEJ.

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Dowiadujemy się, że w sierpniu rb. **liczba zaprotestowanych weksli wyniosła 456.157 sztuk na ogólną sumę 98 milj. zł., m. i. zaprotestowany został weksel znanego fabrykanta łódzkiego na 5 milj. zł.**

POLSKI TEATR W RYDZE.

Ryga, 8. października. (Tel. G. P.) **Tutejsza kolonja polska zdobyła się w roku bieżącym podobnie jak w latach poprzednich na własny teatr. Polski sezon teatralny otwiera się 10. bm. „Mazepą" Słowackiego.** Z otwarciem sezonu połączone będzie uczczenie pamięci Ojca Teatru Polskiego Wojciecha Bogusławskiego.

TUKA ZWYCIĘŻA Z ZA DRZWI WIĘZIENIA!

Praga, 8. października. (Tel. G. P.) Obaj przedstawiciele stronnictwa ludowego **w rządzie mianowicie minister unifikacji dr. Labay oraz minister zdrowia dr. Piso podali się do dymisji wskutek wyroku w sprawie Tuki** i przez stanowisko stronnictwa ludowego, które nadal opowiada się za nim. Dymisja została przyjęta. Kierownictwo ministerstwem unifikacji powierzone zostało ministrowi oświaty Stefankowi, zaś ministerstwo zdrowia ministrowi opieki społecznej Schramkowi.

UROCZYSTOŚĆ PUŁASKIEGO W DUISBURGU.

Berlin, 8. października. (Tel. G. P.) **W Duisburgu odbyła się wczoraj uroczystość Pułaskiego, na której byli obecni poseł Filipowicz, minister Stetson i Wacław Sieroszewski.** — Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, następnie przed **posłem Filipowiczem odbyła się defilada stowarzyszenia amerykańskich weteranów** i pochód w kostjumach historycznych. Wieczorem w sali reprezentacyjnej miasta odbył się obiad, po którym nastąpiła uroczysta akademja.

AMANULLAH ZWYCIĘŻA.

Moskwa, 8 października. (Tel. G. P.) **Wojska Nadir Khana maszerują z powodzeniem na Kabul,** posuwając się przez dolinę Lehar. Zajęły one podobno **port Balahissar. Walki toczą się już na przedmieściach Kabulu.** Habibullach mobilizuje wszystkie siły, jakiemi rozporządza, w tej liczbie policję dla obrony stolicy.

LOT PROPAGANDOWY „GRAF ZEPPELIN".

Berlin, 8 października. (Tel. G. P.) Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartować ma w razie sprzyjających warunków atmosferycznych do **zapowiedzianego oddawna lotu propagandowego nad Górnym Śląskiem.**

DYPLOMACJA I — PROHIBICJA.

Waszyngton, 8. października. (Tel. G. P.) Na prośbę władz amerykańskich klucze od składów i piwnic, w których przechowywane są napoje alkoholowe dla użytku poselstw państw zagranicznych powierzane **będą specjalnym dozorcom, których uczciwość będzie niewątpliwa dla władz amerykańskich.** Dotychczas przemytnicy alkoholu bardzo **często zaopatrywali się w alkohol w składach poselstw zagranicznych.**

Wsi spokojna, wsi wesoła...

Siekierą zamordował kochankę.

STOSUNEK MIŁOSNY MĘŻATKI.— WRAZ Z SYNEM CHCIAŁA OPUŚCIĆ MĘŻA I PRZENIEŚĆ SIĘ Do LWOWA. — SIEKIERA W ROBOCIE. — ZEZNANIA MĘŻA ZAMORDOWANEJ.

Lwów 9. października.

(—) Przed Sądem przysięgłych stanął wczoraj 27-letni Grzegorz Mielnik z Burgtahlu, pow. Gródek Jagiell. oskarżony o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie Anny Mesinger, żony Jana Mesingera z Burgtahlu.

Oskarżony Mielnik w r. 1926 nawiązał stosunek miłosny z mężatką Anną Mesinger; nie zajmując się żadną pracą, przez cały dzień niemal był gościem w domu Mesingerów. Jan Mesinger zrazu nie miał żadnych podejrzeń, dopiero w marcu br. dowiedziawszy się o bliższych stosunkach łączących jego żonę z Mielnikiem, zakazał mu przychodzenia do domu. Mimo to oskarżony nadal widywał się ze swą kochanką, a nawet dnia 11. i 15. marca jeździła z nim do Lwowa rzekomo celem wynalezienia mieszkania i zajęcia dla nich obojga, albowiem Mesingerowa rzekomo źle żyjąc ze swym mężem, miała zamiar zabrać swego 6-letniego synka i męża porzucić. Noc z 16. na 17. marca oboje spędzili w hotelu we Lwowie i wynająwszy mieszkanie przy ul. Kordeckiego, następnego dnia powrócili do domu celem zabrania rzeczy do Lwowa. Umówili się, że w dniu 18. marca rano o 9 pojadą już na stałe do Lwowa.

Gdy o umówionej godzinie oskarżony przybył do Mesingerowej, ta oświadczyła mu, że zaraz jechać nie może, albowiem mąż jej jest u sąsiada i jej nie puści i dopiero będzie mogła wyjechać o godz. 2 popołudniu. Po południu zaś wręcz oświadczyła mu, że z nim nie pojedzie, bo męża i dziecka nie może opuścić. Oskarżony wtedy począł jej czynić wyrzuty, iż naraziła go wydatkami na wydatki, ale wyrzuty te nie zdołały zmienić jej postanowienia. Wówczas oskarżony chwycił stojącą w mieszkaniu siekierę i ostrzem ugodził Mesingerową, odwróconą do niego tyłem, w głowę tak, że ta runęła na ziemię. Mielnik odrzuciwszy siekierę, zbiegł. Ugodzona podniosła się jeszcze z ziemi i zawołała o pomoc, ale po chwili wyzionęła ducha. Mordercę znaleziono ukrytego w sąsiedztwie w słomie. Aresztowany zeznał, że stracił panowanie nad sobą i z tego powodu zamordował ją, albowiem wyśmiewała go, że tak łatwo dał się omanić, że ona już więcej „frajerów" tak nabrała.

Mąż denatki natomiast zeznał, że pozostawała ona pod przymusem Mielnika, który pod groźbą rewolweru zmuszał ją do wyjazdu do Lwowa i również pogróżkami usiłował wymusić na niej opuszczenie męża i przesiedlenie się do Lwowa.

Na rozprawie oskarżony bronił się tem, że zamordowana, która była młoda, przystojna i dobrze zbudowana, opanowała go do tego stopnia, że stał się narzędziem w jej ręku, wyrzekł się rodziny i za jej poradą jeździł z nią kilka razy do Lwowa, celem wyszukania mieszkania i zajęcia. Gdy wreszcie zajęcie i mieszkanie znalazł, wówczas odmówiła ona wyjazdu, a oskarżony tak silnie ją kochał, że bez niej żyć nie mógł, a wskutek tej odmowy popadł w szał i uderzył ją siekierą. Oskarżony wiedział, że denatka lekko się prowadziła, a jako panna miała dziecko, mimo to jednak kochał ją nad życie.

Oskarżony tak w czasie śledztwa, jak i na wczorajszej rozprawie zachowaniem swojem zdradzał anormalność umysłu, wobec czego sąd postanowił go już po raz wtóry poddać badaniu psychjatrycznemu i w tym celu rozprawę odroczono. — Trybunałowi przewodniczył radca Antoniewicz, oskarżał prok. Sywulak, bronił adwokat dr. Szewczuk.

Krwawa walka w lesie.

ZWYKŁY FINAŁ WESELA CHŁOPSKIEGO. — OD KULI POSTERUNKOWEGO PADŁ PAROBEK WIEJSKI.

Lwów, 9. października.

(—) W ubiegłą niedzielę **w Czerlanach, pow. Gródek Jagiell. w mieszkaniu Grzegorza Juryńca odbywało się wesele.** Komendant Posterunku przodownik Jan Dyjak, oraz posterunkowy Stanisław Płonka z posterunku w Uhercach niezabitowskich, dowiedziawszy się o zabawie, weszli do wnętrza by sprawdzić, **czy Juryniec ma zezwolenie na zabawę.** Gdy obaj funkcjonarjusze policyjni weszli do wnętrza, naraz trzej parobcy **Jan Tuszykiewicz, Michał Tuszykiewicz i Michał Bachowski rzucili się na obu funkcjonarjuszy i obrzucając ich kamieniami i stekiem obelżywych wyrazów, usiłowali wyrzucić ich za drzwi.** Jeden z napastników Jan Tuszkiewicz cofnął się o kilka kroków i **strzelił do funkcjonarjuszy policyjnych na szczęście bez skutku, poczem wszyscy zbiegli.**

Za zuchwałymi parobczakami zarządzono pościg i wkrótce ujęto Jana Tuszkiewicza i Michała Bachowskiego. W drodze do posterunku w Uhercach **Jan Tuszkiewicz prowadzony przez poster. Włodzimierza Lesieniaka w lesie rzucił się na Lesieniaka, starając się go udusić. Wówczas poster. Lesieniak w obronie własnej strzelił z karabinu i położył Tuszkiewicza trupem na miejscu.** Krwawe to zajście wywołało w Czerlanach i okolicy silne wrażenie. Na miejsce wypadku przybył powiatowy Komendant P. P. z Gródka, który wdrożył dochodzenia.

Z tym, to mu się nie udało

AWANTURNIK Z SOKOLNIK PRZEPŁACIŁ BÓJKĘ ŻYCIEM.

Lwów, 9 października.

(—) Przedwczoraj wieczorem starszy szeregowiec **Jan Margoń z 6 dywizjonu Kolumny automobilowej we Lwowie,** bawiąc w Sokolnikach został zaatakowany przez **znanego tamtejszego awanturnika Wojciecha Markowskiego.** W czasie powstałej bójki **Margoń strzelił do Markowskiego z karabinu kładąc go trupem na miejscu.** Po czynie tym Margoń zgłosił się u swego dowódcy i został odstawiony do sądu wojskowego.

I kiniarzom nie zawsze
uśmiechało się szczęście.

PROCES BYŁEGO WŁAŚCICIELA KINA „NOWOŚCI".

Lwów, 9 października.

(—) Przed Senatem pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego odpowiadał wczoraj **68-letni Antoni Nowiński, b. właściciel kina „Nowości"** przy ul. Legjonów 5, pod zarzutem **zbrodni sprzeniewierzenia kwoty 17.670 zł. i 71 gr. na szkodę Magistratu lwowskiego.** Wedle doniesienia Magistratu oskarżony Nowiński, jako właściciel kina „Nowości" począwszy od r. 1925 do 1927 nie wpłacał do kasy miejskiej podatku widowiskowego od biletów wstępu w ogólnej kwocie 17.670 zł. 71 gr.

Oskarżony bronił się tem, że kwoty tej nie mógł zapłacić z tego powodu, że **od chwili powstania kina „Palace" jego kino całkowicie straciło publiczność,** a codzienne wpływy kasowe wynoszące 40 do 50 zł. **nie kryły bieżących wydatków,** tak, że oskarżony stracił cały majątek swój i swojej żony. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie przychylił się do obrony oskarżonego i uwolnił go od winy i kary. Oskarżał dr. Mostowski, bronił adwokat dr. Grüner.

Uderzył go w głowę
a później strzelił.

ZEMSTA NIEZNANEGO SPRAWCY.

Lwów, 9. października.

(—) Przedwczoraj w nocy nieznany sprawca **drogą podkopu dostał się pod dom Jana Pieniążka w Niechobżu Górnym, pow. Rzeszów** i wtargnąwszy do mieszkania obudzonego ze snu gospodarza, uderzył go dwa razy w głowę, **a następnie strzelił do niego z rewolweru, raniąc go w prawy bok.** Sądząc, że ofiara już nie żyje, sprawca zbiegł. Niewątpliwie był to akt zemsty, albowiem sprawca niczego nie zrabował.

Na weselach chłopskich
krew się leje.

BAGNETY I SZTYLETY W ROBOCIE.

Lwów, 9 października.

(—) Z Jaworowa donoszą nam, że wczoraj wieczorem w czasie **odbywającego się wesela na przysiółku Boruty ad Jazów Stary wynikła bójka, która zakończyła się krwawo.** Mianowicie **Jan Iwaniszyn pchnął bagnetem w pierś Pedka Borowego tak silnie, że Borowy na miejscu zmarł.** Zabójca uciekł.

Podobnie krwawo skończyło się wesele u Hryńka Mozola w Rumnie, pow. Rudki, gdzie w czasie powstałej awantury **został zamordowany przez nieznanego sprawcę Jurko Hrewiak.** W ciemnościach nocy nieznany sprawca zadał Hrewiakowi **pchnięcie sztyletem w lewy obojczyk, poczem zbiegł.**

Fala pożarów w wojew. lwowskiem

W HARTFELDZIE SPŁONĘŁO 39 BUDYNKÓW. — SZKODY WYNOSZĄ OKOŁO PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH.

Lwów, 9 października.

(—) W ostatnim tygodniu województwo lwowskie zostało nawiedzone całym szeregiem pożarów, które wyrządziły poważne szkody. Już wczoraj donieśliśmy **o dwóch pożarach, a obecnie notujemy dwa dalsze.** I tak: przed wczoraj popołudniu wybuchł pożar w **zabudowaniach gospodarza Karola Backera w Hartfeldzie, pow. Gródek Jagiel.,** a wskutek silnego wiatru ogień rozszerzył się tak, że ogółem pastwą płomieni padło **39 budynków na szkodę 17 gospodarzy.** Prawie wszystkie gospodarstwa spłonęły doszczętnie, wraz z plonami, inwentarzem i nierogacizną. Cały szereg osób odniosło dotkliwe poparzenia. **Szkoda ogólna sięga kwoty 400.000 zł.** Jak stwierdzono **pożar wywołały nieletnie dzieci, które bawiąc się zapałkami spowodowały zapalenie się sterty słomy.**

Następnego dnia o godz. 2-giej wybuchł pożar na **Zastawskiem przedmieściu w Gródku Jagiel. u gospodarza Michała Dziury.** Ogień zniszczył dom mieszkalny i 7 stodół i dwie szopy z plonami i narzędziami gospodarczemi. **Straty wynoszą około 45.000 zł.** Przyczyny wybuchu tego ognia nie ustalono.

Z żałobnej karty.

Ś. P. ALOJZY WALLEK.

Lwów, 9. października.

Niecodziennie liczne, żałobne tłumy żegnały w niedzielę śp. Alojz. Walleka. Kto Go nie znał, jak kulejąc szedł ulicami, co kilka kroków kogoś pozdrawiając, dla każdego mając serdeczne słowo zainteresowania? Jak godzinami przebywał na stawach pełczyńskich, z poświęceniem instruując młodych łyżwiarzy, On — niegdyś znakomity łyżwiarz? Jak długie wieczory dzień w dzień przez dziesiątki lat pracował w Sokole, przy tem samem biurku, żywa kronika sokola, zawsze uczynny, o wszystkiem poinformowany, ostatnia instancja dla szukających rady i pomocy?

„Sokołowi" poświęcił śp. Wallek blisko pół wieku żmudnej, systematycznej pracy. Przetrwał na posterunku pokolenia i wszystkie burze i kryzysy. Nie ubiegając się o zaszczyty, jakie Mu proponowano, pozostał tem, czem chciał: szeregowcem. I mimo wieku podeszłego zachował umysł świeży, twórczy, wolny od skostnienia i serce, które wyniosło i utrzymało coś ze świętego entuzjazmu wielkich założycieli „Sokoła". Wszak żył i przestawał z nimi, On — jeden z ostatnich, do końca młody.

Pogrzeb był też hołdem wspaniałym, złożonym temu człowiekowi. Sokolstwo ze sztandarami i prezesem Związku Zamojskim na czele, wysocy dostojnicy, młodzież i tłumy ludności wszelkich stanów towarzyszyły Mu aż do mogiły. Przemówili nad nią prezesi dr. Małaczyński i dr. Borowiec, w krótkich, wzruszających słowach wielbiąc wielki, bezinteresowny trud życia.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Niezrozumiały incydent w synagodze w Jaryczowie

mógł przynieść nieobliczalne następstwa.

NAJŚCIE 10 UZBROJONYCH OSOBNIKÓW NA SYNAGOGĘ. — SZYBKIE ZLIKWIDOWANIE INCYDENTU, KTÓRY ROZDMUCHANO DO NIEBYWAŁYCH ROZMIARÓW. — NAPAD NA KUPCÓW KOŁO RUDANIEC.

Lwów, 9. października.

(—) Wczoraj doszły do Lwowa wieści zrazu **prawdziwie tatarskie o zajściach**, które zdarzyły się jeszcze w niedzielę w południe w dniu żydowskiego Nowego Roku **w Jaryczowie Nowym.** Oto w chwili modlitwy w miejscowej synagodze, do oddziału damskiego wpadła grupa **dziesięciu młodych osobników z nożami i kamieniami w ręku, wywołując swem zjawieniem się wśród modlących się kobiet popłoch i przerażenie.** Kobiety, będąc przekonane, że **osobnicy ci wpadli w celach rabunkowych,** podniosły krzyk, który zwabił modlących się obok mężczyzn. Ci ujrzawszy owych osobników, **nie zorjentowani zupełnie co do charakteru tego najścia, wszczęli z nimi bójkę i przemocą wyrzucili ich poza obręb synagogi.** W bójce tej kilka osób odniosło nieznaczne rany.

Incydent ten służebna fama rozniosła natychmiast po Jaryczowie, **wyolbrzymiając go do niebywałych rozmiarów,** tak, że w całem mieście wybuchła panika, która **udzieliła się tak ludności żydowskiej, jak i chrześcijańskiej.** Policja zawiadomiona o zajściach wdrożyła natychmiast energiczne dochodzenia.

Przesłuchani uczestnicy najścia na synagogę zeznali, że dnia tego w czasie odpustu w Rynku **zostali zaatakowani przez inną grupę parobków** i w ucieczce przed nimi schronili się do synagogi. Dotąd nie ustalono, czy zeznania te pokrywają się z prawdą. W każdym razie wiadomości te o zajściach **rozniosły się po całej okolicy.**

Wynikiem rozpuszczonych fantastycznych wieści na temat **zajścia niedzielnego był napad,** który wydarzył się wczoraj rano na drodze z Jaryczowa do Kamionki Strumiłowej. Oto, gdy grupa **złożona z 30 kupców żydowskich** wyruszyła furmankami do Kamionki Strumiłowej na jarmark, na drodze obok Rudaniec na grupę tę **jakaś uzbrojona banda dokonała napadu.** Część kupców zawróciła z drogi do Jaryczowa, **część zaś przedarła się** i podążyła w stronę Kamionki. **Ze strony napastników padły strzały i jeden z kupców nazwiskiem Psachje Boritz odniósł ciężkie rany** tak, że mu siano go przywieźć do szpitala do Lwowa. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

—o—

Jubileusz gimnazjum II-go im. Szajnochy.

110 LAT ISTNIENIA TEJ UCZELNI, Z KTÓREJ MURÓW WYSZEDŁ CAŁY SZEREG WYBITNYCH UCZONYCH I ARTYSTÓW I DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH.

Lwów, 9 października.

(jp) Pod przewodnictwem dyr. gimnazjum II. im. Szajnochy, dra Buratha, w obecności przewodn. komitetu honorowego, r. Bostla, odbyło się posiedzenie Komitetu organizacyjnego obchodu **110-ej rocznicy istnienia gimnazjum II.** Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos prof. **Koczwara, Bartkowski, Nawrocki, ks. Oprzędkiewicz, r. Bostel, Jasilkowski** i inni, uchwalono wydać **księgę pamiątkową zakładu.**

Prace swe zgłosili już dotychczas r. Bostel i rektor Weigel, b. uczeń gimnazjum.

Uchwalono uprosić do współpracy tej księgi byłych uczniów gimnazjum II. prof. Brücknera, prof. Witkowskiego, rektora ks. **Gerstmana, prof. Kuryłowicza, prof. Łukasiewicza** i innych. Nadto postanowiono urządzić **wystawę dzieł Jana Styki,** byłego ucznia tego gimnazjum.

Wkońcu oznaczono termin zebrania byłych uczniów gimn. II., bawiących we Lwowie, których zaproszeniem zajmie się komitet organizacyjny.

Wieś teroryzuje nadal komunistów.

MORDERSTWA, PODPALANIA, EGZEKUCJE, CHŁOSTY I T. D. CIĄGLE PRZYBIERAJĄ NA SILE. — POSTANOWIENIE RAD WIEJSKICH.

Moskwa, w październiku.

Prasa sowiecka w dalszym ciągu **bije na alarm z powodu coraz wzrastającego terrodu ludności wiejskiej wobec władz i działaczy komunistycznych.** Oto garść informacyj, które podajemy w ślad za prasą bolszewicką z ostatniej doby. — We wsi Połruszinsch obw. Jarosławskiego, chłopi urządzili zgromadzenie, na którem jednogłośnie uchwalili wymordować wszystkich komsomolców. Zabrano siekiery i kilkunastu wykonawców woli ludności poszło na wieś szukając komsomolców. Częściowo wyrok wykonano, odrąbano głowy **komsomolcom Kozłowowi i in.**

We wsi Putowie chłopi urządzili publicznie egzekucję nad działaczem Brozimem. Takiej samej egzekucji chłosty poddali komsomolców w szeregu innych miejscowości. W Kadankowie chłopi zabili urzędnika bolszewickiego Raszina. W Starej Sieniawie, niedaleko od Proskurowa, chłopi postanowili spalić obejście **wszystkich wieśniaków popierających, względnie sympatyzujących z bolszewikami. Spalono więc 10 domów.**

Jako głównych organizatorów podpalań **aresztowano 5 „kułaków".** Wykaz możnaby było **przedłużyć w nieskończoność.** Zaznaczamy powtórnie, że wszystkie przytoczone informacje **podajemy na podstawie gazet sowieckich z jednej doby.**

Bunt więźniów komunist. w Stryju.

Lwów, 9. października.

(—) Ze Stryja donoszą nam, iż wczoraj **w tamtejszem więzieniu przebywający więźniowie komunistyczni wszczeli bunt. Więźniowie ci rozpoczeli bunt wrogimi okrzykami przeciwko administracji więziennej,** a ponieważ zachodziło niebezpieczeństwo rozruchów, zawezwano policję, która zaprowadziła natychmiast spokój. Bliższych szczegółów brak.

—o—

Trzej studenci niem. pod zarzutem szpiegostwa.

Lwów 9. października.

(—)W kwietniu br. donieśliśmy o aresztowaniu w powiecie dolińskim trzech studentów niemieckich **pod zarzutem zbrodni szpiegostwa.** Władze policyjne stwierdziły, że od dłuższego czasu na terenie wojew. stanisławowskiego uwijają się niemieccy studenci **Adalbert Hahn, Herbert Walter Frante i Georg Kuhnke z Berlina, których zajęcie okazało się podejrzane.** Studentów tych aresztowano, a w czasie rewizji znaleziono u nich **pamiętniki odnoszące się do ich działalności,** okólniki harcerskie, mapy turystyczne itd. na podstawie tego materjału, jak również na podstawie obserwacji, policja doszła do przekonania, że **młodzieńcy ci trudnią się szpiegostwem.**

Aresztowanych odstawiono do Lwowa i tutaj toczyło się śledztwo sądowe, w rezultacie którego wszyscy trzej stanęli wczoraj przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Bajorka, oskarżeni o zbrodnię szpiegostwa. Oskarżenie wnosi prokurator Lipsch, bronią adwokaci dr. Bromberg i dr. Klein. Rozprawa, która jest tajna, potrwa dwa dni.

Do rozprawy powołano wielu świadków, głównie kolonistów województwa stanisławowskiego, a po nadto ma być słuchany w charakterze świadka poseł niemiecki w Warszawie. Ze względu na tajność rozprawy, ani treści aktu oskarżenia, ani przebiegu rozprawy podać nie możemy

—o—

W przededniu kampanji o dzierżawę Teatrów lwowskich.

Lepszy Czarnowski w garści niż Schiller na dachu.

Lwów, 9. października.

Dziś o godzinie 12-tej w południe zapada termin do wnoszenia ofert na dzierżawę teatrów miejskich. Choćby ktoś wzdychał do umiastowienia teatrów, trzeba się liczyć z rzeczywistością. Dzierżawa jest postanowiona i nie będzie zmieniona, bo za tą koncepcją jest dziś większość Rady przybocznej. Jak słyszymy zewsząd, wielu śmiałków, niezrażonych niepowodzeniem poprzedniej spółki, kusi się o dzierżawę teatrów. Dzisiejszy ranek powiększy zapewne ich liczbę tymi, którzy się zachowali na ostatni strzał. Takie strzały czasem trafiają, ale najczęściej okazują się pustymi nabojami. Trudno uwierzyć, ażeby w słoneczne południe ukazała się na horyzoncie Lwowa gwiazda teatralna.

Rozpatrzmy się pokrótce wśród tych kandydatów, o których wiemy, że wnieśli już ofertę teatralną i którzy wypowiedzieli po części na łamach prasy swe credo artystyczne i finansowe.

Pominę dość poważnego kandydata dra Zygmunta Nowakowskiego, krótkotrwałego dyrektora teatru krakowskiego. Przybył do nas, ażeby rozpatrzeć się w stosunkach teatralnych, w swoich wywiadach prasowych kazał zamknąć na dwa tygodnie Teatr Mały, „wymyć go, wyszorować i wyczyścić z gruntu“, rzucił anatemę na operę i zrobiwszy parę dobrych dowcipów, wywiał do Krakowa. Nie wielka szkoda. Mamy jeszcze w pamięci, z jakim trudem pozbył się go Kraków i jaką rozpętał burzę wśród autorów dramatycznych swem wrogiem stanowiskiem wobec rodzimej twórczości.

Bardzo poważnymi kandydatami byliby Leon Schiller z doczepkiem Horzycy. Lecz „administracja poręczająca“, której się domagają, nie jest niczem innem, jeno zamaskowanem umiastowieniem teatru. Schiller jest świetnym teatrologiem i inscenizatorem, ale umie pracować tylko drogo. Lwów go nie wytrzyma. Powiada p. Schiller w swym wywiadzie tak: „Skandalem jest, że miasto, które łożyło tyle na teatr, nie miało zeń żadnej satysfakcji“. Ale gdyby nawet tak było, to trzeba dodać, że właśnie dyr. Schiller przyczynił się walnie do tego skandalu, gdy obrany przed laty dyrektorem teatrów lwowskich, zwiał od nas dla lepszej posady w kochanej Warszawce, pokazawszy gminie figę i liścik pożegnalny.

O p. Stanisławie Czapelskim wiemy tyle, że był sprężystym administratorem opery poznańskiej. Ale od administratora opery do dyrektora dramatu, opery i operetki jest dość znaczny dystans. Nie kwestjonujemy możliwości artystycznych p. Czapelskiego, ale trudno nam mówić o rzeczach nieznanych.

Ofertę wnieśli jeszcze Grodnicki (Lublin), Freszel (kierownictwo opery) i stale się powtarzający w takich wypadkach jakiś maniak z Przemyśla.

Ofertę wniósł także dyr. Ludwik Czarnowski. Nad tą zatrzymam się dłużej, bo w obecnej sytuacji naszych teatrów jest najbardziej pozytywną i przekonywującą.

Był czas, że na tem samem miejscu prowadziliśmy homeryckie boje z dyr. Czarnowskim. Wspominamy o tem, ażeby uzasadnić zmianę naszej orjentacji. Wówczas dyr. Czarnowski opuścił skrzydła, zniżył lot, szedł po linji oporu najmniejszego. Od tego czasu wiele się zmieniło. Twarda szkoła teatru, jaką przeszedł w ostatnich latach, pogłębiła jego walory dyrektorskie, zahartowała na stal jego twórczą wolę, wzmogła aż do uporu jego inicjatywę. Podczas gigantycznych zapasów tego dzielnego człowieka w „Teatrze Małym“, gdzie przeżyliśmy tyle pięknych i wysoce artystycznych wieczorów, pogodziliśmy się z nim wszyscy, podziwiając energję i zdolności administracyjne małego człowieczka z twardą duszą. Cała prasa lwowska bez wyjątku popierała go w pracy nad utrzymaniem jedynego prywatnego teatru dramatycznego we Lwowie. I jeszcze jeden ważny moment. Kto zna bliżej życie teatru, ten wie, jak wspaniałym był zawsze stosunek aktorów do dyr. Czarnowskiego. Przepadają za nim nawet najwięksi mizantropi, aktorzy, ufając mu bezwzględnie i idąc mu ze wszystkiem na rękę. Nie tylko dyrektor, ale przyjaciel, najlepszy kolega i druh serdeczny. Owocem tego rzadkiego stosunku było jednogłośne powierzenie mu przez lwowski Z. A. S. P. i delegata Warszawy kierownictwa teatralnej kooperatywy w czasie, gdy teatr stał nad przepaścią i nikt nie czuł dość siły, ażeby pochwycić w mocne ręce ster tonącego okrętu. I okręt płynie przez groźne odmęty, coraz piękniej rozwija swe żagle, śmiało już dąży ku lepszej przyszłości. O tej dużej zasłudze dyr. Czarnowskiego dla teatru lwowskiego nie można zapomnieć. Stan, w jakim znalazł się teatr lwowski, nie pozwala na żadne dalsze eksperymenty.

Teatr lwowski może obecnie prowadzić tylko człowiek, który ten teatr zna na wskróś i któremu wszystkie czynniki dopomogą w pracy. Nie szukajmy znów daleko, gdy ten człowiek już jest i pracuje między nami. Lepszy Czarnowski w garści niż Schiller na dachu!!

Henryk Zbierzchowski.

Jak rozwiązać problem ruchu na placu Marjackim?

NAWRÓT DO LAT NIEMOWLĘCYCH. — RUCH NA PRAWO A NATURALNE PRAWA PRZYRODY. — OSTRACYZM WOBEC PIECHURÓW. — A JEDNAK MOŻNABY TEGO UNIKNĄĆ.

Lwów, 9. października.

(jp). Od jednego z wybitnych przyrodników w naszem mieście, otrzymujemy garść następujących refleksyj i uwag na temat tak bardzo aktualny:

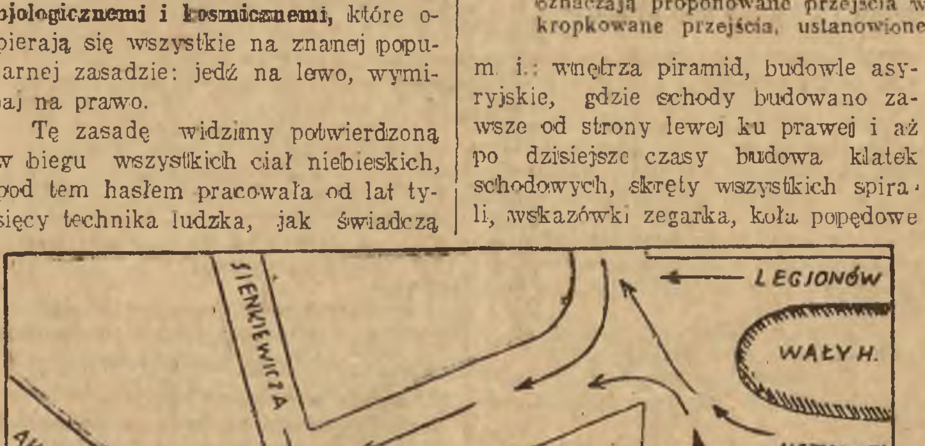
Jesteśmy od tygodnia świadkami i aktorami zarazem emocjonującego i niezwykłego widowiska: **masowo przeprowadzanych kursów chodzenia i jeżdżenia na prawo.** Jest to dowód, że na świecie trzeba się ciągle przeuczać jednej i tej samej wiedzy, coraz to na inne modłę. Ktoby się był bowiem spodziewał, że aplikowaną nam za czasów niemowlęcych naukę chodzenia: lewa prawa, lewa prawa, każdy z nas będzie musiał po x-ej ilości lat przerabiać od nowa: prawa lewa, prawa lewa!



PLAN NR. 1. Komunikacja piesza przez plac Marjacki. Tłuste linje przerywane oznaczają proponowane przejścia wraz z wyspami dla publiczności, linje wykropkowane przejścia, ustanowione rozporządzeniem policyjnem.

Nauka idzie tem oporniej, że jest ona **sprzeczna zarówno z naszem przyzwyczajeniem, jak też z prawami biologicznemi i kosmicznemi,** które opierają się wszystkie na znanej popularnej zasadzie: jedź na lewo, wymijaj na prawo.

Tę zasadę widzimy potwierdzoną w biegu wszystkich ciał niebieskich, pod tem hasłem pracowała od lat tysięcy technika ludzka, jak świadczą m. i.: wnętrza piramid, budowle asyryjskie, gdzie schody budowano zawsze od strony lewej ku prawej i aż po dzisiejsze czasy budowa klatek schodowych, skręty wszystkich spirali, wskazówki zegarka, koła popędowe maszyn wykazują stale kierunek od lewej do prawej. Temu samemu prawu odpowiadają skręty domku ślimaka, krążenie krwi w żywych organizmach itd.



PLAN NR. 2. Projekt ruchu pojazdów dans le sens unique, w jednym kierunku, który wskazują uwidocznione na rycinie strzałki.

Do zasady tej zastosowały też swoje przepisy komunikacyjne najwyżej stojące pod względem cywilizacji państwa świata, jak **Ameryka, Anglja, Holandja** i in. A i u nas, przynajmniej w Małopolsce, **obowiązywała ta zasada,** przyjęta w całej **monarchji austrjackiej,** a do dziś utrzymująca się tak **w nowej Austrji,** jak i **w Czechosłowacji.** Ale niestety powiedziano nam, że my Polacy, dla unifikacji przepisów ruchu, musimy przemienić słomę na siano i **wbrew naturalnym prawom przyrody ruch kierować na prawo.** Wymaga tego podobno wzgląd na naszych sąsiadów, Rosję i Niemcy, które to dwa państwa stanowią niemal jedyny wyjątek od zasady ruchu, przyjętej na całym świecie.

Więc na rozkaz z Warszawy, cały Lwów zamienił się teraz na **jedną wielką akademję jeżdżenia i chodzenia.**

Rozumiemy, że nie ma na to rady,

i że w interesie własnym publiczność **poddać się musi tej edukacji ruchowej,** jak niemniej nie mamy pretensji o „dawanie nam szkoły" do starostwa grodzkiego, które zastosować się musi do rozporządzenia z Warszawy. Ale faktem jest, że tak jak dla koni w maneżu, **porysowano nam różne paski i linje, na chodnikach i jezdniach porobiono barjery i opłotki** — i biada każdemu, kto zejdzie z tego zakreślonego rozkazem władz szlaku. Żegnaj swobodo indywidualna! Trzeba chodzić po linijce i Bogu jeszcze dziękować, że przynajmniej każą nam tylko chodzić zamiast na lewo, na prawo, a nie do góry nogami.

Jednakże przy całej lojalności posłusznego obywatela uważam, że obecnie, gdy jeszcze jesteśmy w stadjum prób, byłoby wskazane zastanowić się, o ile projekty wypracowane przez władze miejscowe zbliżają się do **najracjonalniejszego rozwiązania problemu ruchu we Lwowie.**

W tem rozumieniu pozwolę sobie wyrazić swój pogląd na projekt uregulowania ruchu **w najbardziej ożywionym punkcie komunikacyjnym naszego miasta, tj. pl. Marjackim i całem jego okolu.** — Po dokładnem przestudjowaniu obecnie zaaranżowanych tam prób, przychodzę do przekonania, że zasady, na jakich się tutaj oparto, nie ze wszystkiem odpowiadają **naturalnej logice komunikacji.**

W myśl tych przepisów bowiem, **cała olbrzymia przestrzeń pl. Marjackiego byłaby zupełnie zamknięta dla ruchu pieszego.** Skutkiem tego, ktoby chciał np. dostać się **od sklepu Lewickiego do hotelu Europejskiego,** musiałby robić **olbrzymie koło okrężne,** przechodząc bądź wzdłuż wylotu ulic Sobieskiego, Hetmańskiej, Legjonów i Kopernika, bądź, drugą alternatywą, idąc na lewo wzdłuż wylotu ulicy Wałowej przez pl. Halicki, gdzie zazwyczaj jest największy tłok koło Banku Hipotecznego i wylotu ulic Akademickiej i Sienkiewicza. Jedna i druga droga wymagałaby co najmniej 10 minut czasu.

Sądzę, że wskazanie na tę nader uciążliwą dla publiczności usterkę wystarczy, aby skłonić odnośne władze do jej usunięcia, co nie przedstawia bynajmniej wielkich trudności. Pozwolę sobie na podanym na str. 7. planie (nr. 1) przedstawić projekt takiej korektury. Linje kropkowane na planie przedstawiają przejścia dla przechodniów ustanowione rozporządzeniem policyjnem, a mianowicie: przez pl. Halicki u wylotu ul. Akademickiej, ul. Sienkiewicza, ul. Kopernika, ul. Legjonów, przez Wały Hetmańskie, ul. Hetmańską, ul. Rutowskiego, ul. Sobieskiego i ul. Wałową. Proponowane przezemnie przejścia są oznaczone grubszemi linjami przerywanemi. Jedno z nich byłoby **przesunięciem przejścia na pl. Halicki, bliżej ul. Akademickiej,** drugie należałoby przeprowadzić **od sklepu Starcka do sklepu Propsta,** przyczem należałoby tak na środku jezdni pl. Halickiego, jak obok skweru przy pomniku Mickiewicza utworzyć **wyspy dla publiczności.**

Będąc już przy głosie, pozwolę sobie nadto zwrócić uwagę władz na najracjonalniejszy, mojem zdaniem, **sposób rozwiązania problemu ruchu pojazdów na pl. Marjackim,** przyczem zaznaczam, że kieruję się zasadami stosowanemi w wielkich centrach europejskich, jak **w Londynie, Paryżu, Wiedniu.** Wszędzie tam, **pojazdy objeżdżają miejsca i place szczególniej ożywione tylko w jednym kierunku,** co ułatwia nietylko komunikację kołową, ale nadto **zwiększa bezpieczeństwo przechodniów pieszych** przy mijaniu skrzyżowań i wylotów ulic. Projekt rozwiązania tego problemu na pl. Marjackim podaję na **rycinie nr. 2.** Zastosowanie tej zasady byłoby daleko łatwiejsze i mniej uciążliwe dla publiczności, niż zamknięcie tak wielkiego placu, jak plac Marjacki dla ruchu pieszego.

—o—

Lwów uczci pamięć Bohatera Narodowego i Rycerza Wolności Kazimierza Pułaskiego.

Lwów, 9. października.

(.). Na dzień 11. bm. przypada **150-ta rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego.**

Dzień ten obchodzony uroczyście **w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, winien również i u nas być dniem hołdu dla Bohatera Narodowego i Rycerza Wolności** z pod Savannah w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Imię Bohatera przypomina dzisiaj Ameryce **zmartwychwstałą Polskę i Polaków, dla których ideały wolności zawsze były drogie.**

Nić wdzięcznej pamięci musimy nawiązać w urządzonym przez komitet pod przewodnictwem p. woj. lwowskiego **Wojciecha Gołuchowskiego Uroczystym Obchodzie,** który odbędzie się **w piątek,** dnia 11. października 1929 z następującym programem:

Godz. 9-ta: Uroczyste nabożeństwo w Archikatedrze łacińskiej.

Godz. 18-ta: Uroczysta Akademja w sali ratuszowej.

W przededniu uroczystego obchodu wydał p. kom. rządu prof. Nadolski do mieszkańców miasta następującą odezwę:

Obywatele!

W chwili tej dajmy wszyscy jak najbardziej gorący wyraz ożywiającym nas uczuciom. Spłaćmy dług wdzięczności wobec Kazimierza Pułaskiego przynajmniej w tej formie, że **weźmiemy jak najliczniejszy udział w uroczystościach obchodu rocznicy.**

Niechaj domy Wasze w tym dniu przystroją się w chorągwie narodowe i miejskie, w emblematy i festony.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Lwowa **dr. Otto Nadolski** w. r.

Ze spraw miejskich

Uchwały Magistratu.

SPRAWA OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKŁEPÓW PRZYJDZIE PRZED RADĘ PRZYBOCZNĄ.

Lwów, 9 października.

(jp) Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu, odbytem pod przewodnictwem kom. Rządu, prof. dr. Nadolskiego, uchwalono między in.: zezwolić **Uniwersytetowi J. K. na budowę Domu Akademickiego przy ul. Poniatowskiego l. 9,** Wandzie Drohomireckiej i Janinie Szymańskiej na budowę 3-piętrowego domu mieszk. u zbiegu ulic Szymonowiczów i Murarskiej.

Uchwalono dalej zezwolić dyrekcji gimnazjum II. imienia Szajnochy na urządzenie **boiska szkolnego** na gruncie gminnym, przylegającym do gimnazjum od strony ul. Czarnieckiego. — Zezwolono Klarze Adam na nadbudowę 3 piętra na ul. Zielonej l. 56. Uchwalono dalej przedłożyć Radzie Przybocznej do zaopinjowania rozporządzenie w sprawie **otwierania i zamykania zakładów handlowych, oraz zakładów przemysłowych.** — W końcu udzielono szeregu subwencyj.

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

FEJLETON „GAZ. POR." z 10. X. 1929.

EUGENJUSZ MUELLER.

BOŻA KRÓWKA.

Działo się to w czasach, kiedy magnaci byli panami życia i śmierci wieśniaków. Zdarzyło się pewnego dnia, że brat jednego z magnatów znaleziony został bez życia za polowym płotem. Magnat rozgniewany i smutny — kochał bowiem brata swego całem sercem, zarządził energiczne poszukiwanie mordercy obiecując sobie wymierzyć mu straszną karę.

Tego samego wieczoru, podczas kiedy klęcząc i płacząc przy zwłokach nieboszczyka modlił się za jego duszę, hałaśliwy tłum zbliżył się do zamku.

Do komnaty wszedł starszy sługa dworu imieniem Croudas i oznajmił magnatowi:

— Panie, wyśledziłem sam zabójcę i poleciłem go pojmać.

— Przyprowadzić go tutaj — rozkazał magnat — przy zwłokach mego brata chcę sądzić nędznika.

Na znak Croudasa słudzy wiedli przed oblicze pańskie wieśniaka, który upadłszy na kolana zawołał:

— Miej litość, panie, nademną! Nie jestem zabójcą twego brata.

Pan zażądał od Croudasa dowodów obciążających domniemanego winowajcę.

— Nie widzisz, panie, krwawych plam na jego odzieniu. To krew brata twego, mój władco.

— Dlaczego zabiłeś go łotrze? — zwrócił się magnat do kmiotka.

— Litości! Litości, panie! Nie jestem winien śmierci brata twego i nie wiem, skąd wzięła się krew na ubranu mojem. Dziś rano w polu, posiliwszy się, siedząc na trawie, zasnąłem i obudziwszy się ujrzałem plamy na swem ubraniu. Może krogulec przeleciał nad moją głową, niosąc w szponach ptaszynę, ociekającą krwią...

— Spytajże, panie, tego złoczyńcę — nalegał Croudas — jakim sposobem sakiewka ta i pierścień trafiły do jego mieszkania?

— Poznaję sakiewkę i sygnet mego brata — potwierdził magnat.

— Czy oskarżony powie również że ptaki je tam zaniosły? — szydził Croudas.

Wobec tego, że wieśniak nie umiał wyjaśnić, skąd przedmioty te, będące własnością nieboszczyka, wzięły się w jego chacie, magnat wydał rozkaz spalenia go żywcem.

Wyrok wykonać miano nazajutrz skazańca więc wtrącono do ciemnicy.

Cała okolica oburzyła się na wieść, iż człowieka, znanego wszystkim z nieskazitelnego życia i gołębiej dobroci obwiniono o morderstwo. Wielu udało się osobiście do zamku i padłszy na kolana przed magnatem, świadczyło za nim:

„Znamy go od dzieciństwa! Muchyby nie zabił! Odrocz panie, wykonanie wyroku! Dziś wprawdzie dowody są przeciwko niemu, ale jutro możesz wykryć istotnego zabójcę".

Magnat jednakże, podjudzany przez Croudasa, rozkazał przygotować miejsce kaźni, nadmieniając, że postanowił patrzeć na męki mordercy ukochanego brata.

Croudas zajął się sam przygotowaniami do egzekucji i kiedy stos dla skazańca a tron dla magnata były wzniesione, oznajmił o tem panu, który udał się natychmiast na miejsce stracenia.

Tłumy ludzi towarzyszyły z głośnym lamentem nieszczęśliwemu wieśniakowi w jego drodze ku niezasłużonej kaźni, lecz anielski człowiek uspakajał ich, mówiąc:

— Nie płaczcie, najmilsi! Skoro sądzone mi z woli Boga umrzeć za zbrodniczy czyn, którego nie popełniłem oddam Stwórcy memu duszę, przebaczając tym, którzy nie mieli litości nademną.

— Przywiązać go do słupa i podłożyć ogień! — zakomenderował Croudas.

Pan milcząc przyglądał się wszystkiemu uważnie, przenosząc raz po raz wzrok z postaci skazańca na Croudasa i służalców, stojących z palącem łuczywem przy stosie:

— Pośpieszajcie! — zawołał Croudas widząc, że zwłóczą z wykonaniem rozkazu.

— Ach, pozwólcie mi zmówić pacierz! — błagał biedny wieśniak.

— Wiązać natychmiast — ryknął Croudas do pachołków.

Magnat jednak, usłyszawszy błagalny szept skazańca, rozkazującym gestem wstrzymał służalców i nie uszedł uwagi jego wyraz zniecierpliwienia na twarzy Courdasa.

Wieśniak tymczasem, trzymając oczy spuszczone zgiął kolana, by uklęknąć na kamieniu nieopodal pańskiego tronu.

Ujrzawszy jednak mały czerwony owad w tem właśnie miejscu, gdzie miał oprzeć kolana, nie chcąc go rozdusić, usunął go palcem ostrożnie w stronę.

Pan zauważył to.

Poczem wieśniak ukląkł i zaczął modlić się. Mały czerwony owadek tymczasem, rozwinąwszy swe barwne skrzydełka, uleciał z kamienia i opadł na lewą rękę Croudasa. Pan przyglądał się zwierzątku.

Croudas niecierpliwym ruchem prawej dłoni nacisnął je i... z ślicznego maleńkigo, niewinnego żyjątka pozostała czerwona plamka tylko, na lewej dłoni jego oprawcy.

Pan widział to. W chwili, kiedy skazaniec skończywszy się modlić, wstał z klęczek i służalcy mieli go do stosu prowadzić, magnat zszedł nagle ze swego tronu wołając:

— Puśćcie go. On nie jest zabójcą mego brata.

Mówiąc to, pan nie tracił z oczu twarzy Courdasa i spostrzegł, że przybladła.

Mimo to Courdas podszedł doń, pytając pokornie:

— Ależ, panie! Dowody są! Jeżeli uważasz je za niedostateczne dla skazania tego człowieka, kogo posądzasz o zbrodnię?

— Kogo? odparł patrząc mu w oczy. — Ciebie może Croudasie.

— Mnie, panie?! Mnie?! — zawołał stropiony do reszty Croudas.

— Tak jest. Ciebie, Croudasie! Ciebie,

Zmierzch narkozy.

KŁOPOTY CHIRURGA. — ROZMAITE ŚRODKI NARKOTYCZNE. — „SPIN ACTION", NAJNOWSZY ŚRODEK AMERYKAŃSKI. — NOWE DROGI ZNIECZULANIA PODCZAS OPERACJI.

Wiedeń, w październiku.

(=). Od najwcześniejszych początków wiedzy lekarskiej starają się lekarze aby ludzi, skazanych na konieczność operacji, uchronić przed

straszliwymi nieraz bólami,

towarzyszącymi takim **zabiegom medycznym.** Zrazu chorych, wobec których chirurg miał stosować swoją prymitywną sztukę, wprawiano w sen przy pomocy **napojów oszałamiających.** Później używano jako narkotyku **alkoholu.** Chorzy musieli napić się tyle alkoholu, aż wreszcie wpadali w stan **zupełnego zamroczenia,** odbierający im **wrażliwość na boleści.** Ta metoda, która do niedawna używana była i dopiero przed kilkudziesięciu laty zastąpiona została wprowadzeniem **chloroformu i eteru** jako środków narkotycznych, była naturalnie **bardzo szkodliwa.** Jeżeli pacjent był dosyć silny i miał zupełnie zdrowe organy wewnętrzne, **wytrzymywał taką narkozę,** jeżeli nie, układał się na sen — **nieprzespany.**

Wady nowoczesnych narkotyków.

Lecz także nowoczesne środki narkotyczne **nie są zupełnie bezpieczne.** Chloroform, eter i wszystkie inne narkotyki oszałamiające, a zwłaszcza bardzo używany w Niemczech **awertyn** wprawiają ludzi

w tak głębokie uśpienie,

że tylko największa ostrożność lekarza i najstaranniejsze wymierzenie dawki narkotyku **może uchronić przed katastrofą.** Mimo tego jednak zdarzają się stosunkowo często **wypadki śmierci** podczas narkozy, gdy nastąpiły okoliczności, z któremi lekarz **nie mógł się liczyć.**

Z powodu tych ciemnych stron narkozy od szeregu lat stara się medycyna, aby podczas zabiegów chirurgicznych stosować zamiast **ogólnego znieczulenia,**

anestezję lokalną.

Okazała się ona w wielu wypadkach **wprost znakomitą.** Nie można jej jednak w pewnych razach stosować, to też lekarze chcąc nie chcąc, chwytać się muszą **znieczulenia ogólnego.**

I oto w Ameryce odkryto obecnie **nowy środek oszałamiający,** który prawdopodobnie usunie całkowicie **lokalną anestezę i wszystkie inne metody narkotyczne.** Nowa metoda, sprawdzana obecnie skrupulatnie na wiedeńskich klinikach uniwersyteckich, okazała się na podstawie doświadczeń, poczynionych zarówno w Ameryce jak w Wiedniu, **pozbawioną wszelkiego niebezpieczeństwa,** ale **tylko pod tym warunkiem, że narkotyzujący postępuje**

z matematyczną dokładnością.

Niewielki nawet błąd w rachunku może spowodować **natychmiastową śmierć pacjenta.**

Nowy środek narkotyczny, którego skład jest **tajemnicą amerykańską,** stosuje się w następujący sposób: Pacjenta umocowuje się w ten sposób do stołu operacyjnego, że głowa i górna część ciała **są lekko w tył podane.** — Wówczas wstrzykuje się

„Spinacion",

tj. właśnie ów nowy środek narkotyczny choremu **do kanału kręgosłupowego w okolicy kręgów lędźwiowych.** Gdy się teraz dzięki odpowiedniej zmianie położenia stołu operacyjnego tak **przechyla pacjenta,** że głowa jego znowu **podnosi się ku górze,** spinacion

wznosi się również,

gdyż lżejszy jest od płynu kręgosłupowego. Stosownie do stopnia zmiany położenia nadanego ciału, narkotyk posuwa się ku górze niżej lub wyżej. Dzięki temu można **znieczulić rozmaite części ciała.** Przy lekkiem odchyleniu znieczula się okolicę brzucha, przy większem — piersi, ramiona, a wreszcie całą okolicę szyji.

Straszliwe niebezpieczeństwo

W tem jednak automatycznem wznoszeniu się spinacionu tkwi właśnie

moment straszliwego niebezpieczeństwa.

Jeśli bowiem na czas nie powstrzyma się **ruchu narkotyku,** dostaje się on do **rdzenia przedłużonego** i wywołuje

natychmiastową śmierć.

Aby uniknąć takich okropnych ewentualności, użycie nowego narkotyku normowane jest przez **niezwykle ścisłe i dokładne przepisy.** Dzięki długoletnim, z niesłychaną precyzją prowadzonym eksperymentom, dowiedziano się, że kąt nachylenia ciała pacjenta może wynosić **najwięcej 23 stopni,** a w położeniu tem ciało trwać może **najdłużej 80 sekund.**

Być może zatem, że nowy środek po dalszem udoskonaleniu metod jego użycia, znajdzie podczas zabiegów operacyjnych **powszechne zastosowanie.**

Na marginesie.

SPRAWA, KTÓRA RYCHŁO POWINNA BYĆ ZAŁATWIONA.

Lwów, 9. października.

Dochodzą nas słuchy, iż w Warszawie rozgrywa się obecnie znana sprawa zwrotu majątków skonfiskowanych rodzinie sędziwego weterana z r. 63 p. Tomasza Kazeckiego i znanej literatki i działaczki społecznej p. Marji Kazeckiej, których część bardzo znaczną posiada dziś Skarb Państwa.

Zdawało by się, że 10 lat od chwili odzyskania niepodległości i 10 lat zabiegów o zwrot skonfiskowanego za ofiarną służbę Ojczyźnie mienia powinny wystarczyć do naprawienia wielkiego aktu gwałtu. P. Kazecki mimo rad przyjaciół i prawników waha się, ze skierowaniem sprawy na drogę sądową, usiłując dochodzić wpierw swych praw, w bardzo skromnym procencie na drodze polubownej.

Akta tej, bezspornie słusznej sprawy, znajdują się obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości, a zainteresowanie się nią i poparcie najwyższych czynników rządowych pozwala przypuszczać, że sędziwy bojownik o Polskę, nie będzie narażony na bolesną ostateczność procesowania się z własnem państwem.

Tu nie chodzi o łaskę, ani o darowiznę, lecz o sprawiedliwość, o usunięcie śladów przemocy, o pośpiech. Apelujemy do powołanych władz: bądźcie obywatelskiemi wobec obywatela, który wszystko złożył w ofierze Polsce!

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

bo patrz, krwawa plama jest na twej dłoni! Zabiłeś małe niewinne żyjątko, które z ufnością usiadło na twem ręku, a które niesłusznie na śmierć skazany wieśniak nie chciał pozbawić życia. Ty zabiłeś brata mego, Croudasie! Przyznaj się do zbrodni!

— Związać go! — zwrócił się pan do służalców.

Croudas wówczas ze zbielałą twarzą wyznał urywanemi słowy, że w obawie, aby nieboszczyk, wtajemniczony w jego przeniewierstwa, nie wydał go przed bratem zabił go, i ujrzawszy wieśniaka, siedzącego na trawie i posilającego się, wlał mu podstępnie nasennego środka do napoju, a kiedy zasnął, poplamił odzież jego krwią zamordowanego, poczem ukrywszy w zanadrzu sakiewkę i pierścień ofiary, podrzucił je przy rewizji w chacie wieśniaka.

Skończywszy zeznanie Croudas padł do nóg panu swemu, błagając go o zmiłowanie. Ale magnat nie dał się wzruszyć jego łzami. Nikt też z obecnych nie wstawił się za winowajcą, który został natychmiast spalony żywcem. Niewinny zaś a miłosierny wieśniak zajął z najwyższego rozkazu stanowisko oszczercy — starszego i zaufanego sługi w zamku.

Cała okolica twierdziła, że Pan Bóg zesłał umyślnie mały czerwony owad, ażeby natchnął pana sprawiedliwym sądem.

Oto dlaczego nazwano boże krówki „Bożemi krówkami" i dlaczego są w tak wielkiem poszanowaniu u ludzi.

Tłum. F. M.

Echa pobytu ludowego komisarza oświaty
Skrypnika we Lwowie.

POD PŁASZCZYKIEM DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ RZEKOMO PROWADZILI PROPAGANDĘ NA RZECZ ODERWANIA UKRAINY OD ZWIĄZKU SOWJECKIEGO.

Charków, w październiku.

Cała Ukraina ma obecnie niezwykłą sensację, która tem bardziej zasługuje na naszą uwagę, **iż znajduje się w związku... ze Lwowem.** „Sensacją" tą szczególnie dotknięta jest ludność ukraińska. W Charkowie mianowicie przygotowuje się **nowy olbrzymi proces o wykrycie kontrrewolucyjnego spisku, którego nici sięgają do Lwowa,** lub raczej do pewnym grup ukraińskich na terenie **Małopolski, rzekomo wrogich wobec Ukrainy sowjeckiej.** Najciekawsze jest to, że wykrycie tego spisku miało nastąpić **w związku z niedawnym pobytem ukraińskiego komisarza oświaty Skrypnika we Lwowie.** Jak wiadomo, w powrotnej drodze z zagranicy, Skrypnik **zatrzymał się we Lwowie,** gdzie z inicjatywy ukraińskiej grupy „Nowy Szlach", oraz towarzystwa Szewczenki, **Skrypnik wygłosił odczyt o narodowym raju na Ukrainie sowjeckiej.**

Jak twierdzą w kołach ukraińskich w Charkowie, Skrypnik skorzystał ze swego pobytu we Lwowie i zebrał sporo informacyj w sprawie komunistycznych organizacyj ukraińskich, które mimo swego przychylnego stosunku wobec propagandy komunistycznej, **faktycznie prowadzą ostrą antysowjecką propagandę oraz utrzymują ścisły kontakt z działaczami ukraińskimi w różnych miejscowościach Ukrainy sowjeckiej.** W ten sposób Skrypnik przekonał się, że wielu ukraińskich komunistów, piastujących wybitne stanowisko rządowe, **jest usposobionych wrogo wobec komunizmu, a nawet biorą czynny udział w tajnych organizacjach petlurowskich.**

Wróciwszy do Charkowa, **Skrypnik natychmiast przedłożył dokładne relacje charkowskiemu G. P. U.,** które rzecz naturalna, **natychmiast rozpoczęło ostre urzędowanie.** Jakiego rodzaju było to urzędowanie, łatwo sobie wyobrazić. Rozpoczęły się masowe aresztowania wśród inteligencji ukraińskiej, — głównie z pośród **profesorów, nauczycieli, byłych oficerów armji Petlury i innych.** Niemal wszyscy obecnie aresztowani należą do **rzędu prawowiernych komunistów.**

Aresztowano również **wielu zwolenników byłego ludowego komisarza Szumskiego.**

Niemało osób, które figurowały w listach dostarczonych przez Skrypnika, **zdołało uratować się ucieczką za granicę.** Aresztowania te prócz Charkowa i Kijowa, obejmują **również niemal wszystkie prowincjonalne miejscowości Ukrainy. Inscenizuje się nowy olbrzymi proces,** który prawdopodobnie rozpocznie się w **listopadzie br. w Charkowie.**

Szalone koguty.

Wiedeń, w październiku.

(=) W rocznikach wiedeńskiego Instytutu Pasteura ogłosili uczeni **Bailly i Remlinger** ciekawy artykuł **o wściekłych kogutach.** Z artykułu tego wynika, że koguty tak samo, jak koty i psy, **mogą dostać wścieklizny.** Wściekły kogut kąsa inne koguty, kury, a także ludzi. Ludzie, ukąszeni przez wściekłego koguta, muszą się poddać **takiemu samemu leczeniu,** jak gdyby zostali ukąszeni przez wściekłego psa.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Straszliwa przygoda lekarza.

WIZYTACJA WARJATÓW. — NIESPODZIEWANY INCYDENT. — CHOROBLIWA IDEA. — „UGOTUJMY LEKARZA!" — CUDOWNE OCALENIE.

(Do ryciny na str. 1).

Londyn w październiku.

W pewnym zakładzie dla obłąkanych przed kilku dniami — jak donoszą pisma angielskie — wydarzył się **wypadek, prawdziwie mrożący krew w żyłach.** Jedynie dzięki nadzwyczaj zimnej krwi i opanowaniu nerwowemu lekarza, o którego w tym wypadku szło, obeszło się **bez skutków iście katastrofalnych.** Rzecz miała się w sposób następujący:

Lekarz kierujący, jak zazwyczaj, przeprowadzał **kontrolę w rozmaitych oddziałach zakładu,** przyczem — jak zawsze — chorzy przed stawiali mu **najrozmaitsze życzenia i zażalenia do rozpatrzenia.** Stosownie do zwyczaju odbywał on ten obchód

zupełnie samotnie.

W jednej z sal otoczony został przez jej mieszkańców, którzy poczęli się uskarżać, że podawany im **rosół jest zupełnie nie do jedzenia.** Lekarz pragnął udowodnić im, jak poważnie bierze ich zażalenie i udał się natychmiast w ich towarzystwie do kuchni, gdzie właśnie na ogniu stał olbrzymi

kocioł, napełniony wrzącą wodą.

Obłąkańcy, którzy szli za lekarzem, momentalnie wypełnili całą kuchnię i ciasnym pierścieniem **otoczyli zarówno lekarza, jak też i kocioł.** Nagle jeden z nich rzekł do lekarza:

— Wie pan, panie doktorze, pan jest **taki tłuściutki,** że z pana toby była dopiero **doskonała zupa! Pozwoli pan, że spróbujemy.**

Inni chorzy zostali momentalnie opanowani przez chorobliwą ideę swego współtowarzysza niedoli i rozpoczęli natychmiast dyskusję, **jak najsmaczniej doktora będzie można przyprawić.** W jednej sekundzie kilkadziesiąt silnych dłoni **chwyciło nieszczęśliwego** i zdawało się, że za sekundę

spocznie on na dnie kotła,

wypełnionego warem. Była to istotnie sytuacja, w której najzdrowszy człowiek **mógłby dostać pomieszania zmysłów.** Ale doświadczony psychjatra nie stracił zimnej krwi, lecz w momencie, kiedy zaledwie kilka centymetrów dzieliło go od piekielnego kotła, krzyknął do chorych:

— **Stójcie, moi panowie!** Jest to istotnie doskonały pomysł, ale suknie, które mam na sobie **popsują zupełnie smak zupy,** przesiąknięte są bowiem **odorem laboratorjum i apteki zakładowej.** Pozwólcie mi naprzód, abym poszedł do garderoby i tam **się rozebrał,** a potem zgłoszę się tu natychmiast!

Uwaga lekarza wydała się obłąkańcom **najzupełniej słuszna** i natychmiast człowieka, który znajdował się o kilka zaledwie momentów od znalezienia śmierci w straszliwy sposób — **zwolniono.** Bez przeszkody pozwolono mu następnie opuścić kuchnię i skończyło się jedynie na

ciężkim szoku nerwowym,

którego nieszczęśliwy kierownik zakładu obłąkanych doznał. Kontrolę zakładu odbywał odtąd jedynie w towarzystwie **kilku silnych dozorców oraz dwu asystentów.**

Rycina nasza przedstawia właśnie **moment krytyczny,** kiedy kierownik zakładu już leci w przepaść piekielnego kotła.



Biała kobieta - królem murzynów

Niezwykła karjera Ma Brown.

OWDOWIAŁA ŻONA MISJONARZA WYSZŁA ZA MĄŻ ZA KRÓLA MURZYŃSKIEGO. — SKOMBINOWANE MEDYKAMENTA. — TRUSTY GUMOWE. — PARASOL OZNAKĄ GODNOŚCI.

Londyn, w październiku.

I znów nadzwyczajna karjera kobieca.

Kobieta ta nazywa się **Ma Brown, ma lat 55 i mieszka w republice murzyńskiej Liberji.**

Nie jest to brakiem taktu z naszej strony, że zdradzamy jej lata. Jest ona prawie królowa Liberji, a czyny królewskie opisuje się w dziennikach i w książkach, dla nauki przyszłych pokoleń i radości historyków. Niedawno Ma Brown **otrzymała order rycerski za dzielność.** Ma Brown przybyła do Afryki, jako żona misjonarza. Gdy misjonarz umarł, wdowa po nim **wyszła za wodza plemienia murzyńskiego.** Małżeństwo zostało pobłogosławione czworgiem dzieci, które przypominały z jednej strony ojca, z drugiej — matkę, czyli są mulatami. **Dziś pani Brown doczekała się już nawet wnucząt, z których niektóre są prawie białe.** Władzę, jaką zdobyła pani Brown nad wielu plemionami murzyńskiemi, zawdzięcza ona swej osobistej odwadze, mądrości i wielkiemu taktowi.

Jako dawna małżonka misjonarza, była ona lekarką, znając się cokolwiek na medycynie. Udało się jej zbadać własności kilku roślin afrykańskich i stosować je bardzo szczęśliwie w wielu chorobach. Pani Brown korzystała również ze środków, jakie daje medycyna ludów cywilizowanych, nie gardząc jednak radami kapłanów murzyńskich, którzy wtajemniczali ją w arkana wiedzy zdobytej od swych ojców.

Dzięki tym skombinowanym medykamentom, pani Brown **leczyła nawet takie choroby, wobec których medycyna krajów kulturalnych opuszcza zwykle ręce.** Dzięki wielu cudownym wprost wyleczeniom, pani Brown stała się świętością swego szczepu.

Sława jej rozeszła się po całej Afryce i zewsząd ściągały karawany chorych do jej rezydencji.

Z roku na rok pozycja jej socjalna rosła i doszła do tego, że dziś p. Brown panuje nad kilkunastu plemionami murzyńskiemi, które słuchają jej rozkazów ze ślepem posłuszeństwem. Ale oto nadchodzi okres rozkwitu. **Przemysł gumowy poczyna odgrywać w Anglji, a następnie w Ameryce pierwszorzędną rolę.**

Ameryka ma zamało kauczuku. — Anglja ma go jeszcze mniej.

Zawiązuje się olbrzymie towarzystwo, najpierw amerykańsko - angielskie, a potem już tylko amerykańskie, które stawia sobie za zadanie zalesienia miljona akrów ziemi w Liberji drzewem gumowem.

Tysiące robotników zabiera się do dzieła. Pani Brown wykorzystywa sytuację, jak nikt inny by tego nie zrobił. Przyjmuje Amerykanów z otwartemi rękoma, dopomaga im, daje ludzi, ułatwia wszystko.

Wdzięczni przemysłowcy dają jej dostawę produktów dla robotników, udzielając jej w tym celu wyłącznego monopolu. I pani Brown dostarcza tysiącom robotników produkty Liberji.

Fortuna jej rośnie z każdym dniem, z każdą godziną.

Pani Brown nie straciła kontaktu z kulturą anglo - saską, aczkolwiek została żoną czarnego wodza. Przeciwnie, kontakt ten z chwilą założenia plantacyj gumowych w Liberji, stał się coraz żywszym, coraz bliższym.

Oznaką dostojeństwa pani Brown **jest parasol, noszony nad jej głową podczas uroczystych przyjęć lub podróży,** a który to parasol przysyła jej jakaś firma londyńska rok rocznie na święta Wielkiej Nocy.

Od 30 lat pani Brown przebywa w Liberji i bynajmniej nie tęskni do Anglji, chociaż mogłaby sobie dziś pozwolić na luksusowy byt w dawnej ojczyźnie. (**Niedawno otrzymała order za odkrycie podstępnego planu pewnego plemienia, które chciało wymordować żołnierzy republiki liberyjskiej w zasadzce.** Dzięki agentom pani Brown dowiedziano się w porę o zasadzce i uniknięto rzezi.

Ludzkie fonografy.

LUDZIE OBDARZENI FENOMENALNĄ PAMIĘCIĄ.

Londyn w październiku.

(—) W Londynie żyje niejaki **Tomasz Smith,** szofer autobusu, będący w swoim rodzaju

prawdziwym fenomenem.

Mianowicie Smith obdarzony jest **cudowną wprost pamięcią,** która zdobyła mu w Londynie przydomek **„żywego fonografu".** Szofer ten jest **gorliwym czytelnikiem gazet,** a zwłaszcza zawartych w nich **mów politycznych.** Na żądanie potrafi on

wyrecytować z pamięci

najdłuższe nawet i najtrudniejsze **elokubracje polityczne sławnych mężów stanu.**

Smith jednak nie może ani w części równać się z owym Woodfallem, który żył w XVIII. w. i odgrywał w parlamencie angielskim rolę

żywego protokołu posiedzeń.

Wówczas nie wolno było dziennikarzom notować treści debat. Woodfal siedział zatem stale w parlamencie i notował sobie przebieg obrad, ale — **w głowie.** Oczywista, iż otrzymywał za to od dzienników **znaczne wynagrodzenie.** Jego pamięć była tak znakomita, że potrafił dane przemówienie powtórzyć nawet w tydzień później i to **zupełnie dosłownie.**

Zabytki tureckie w Piszczanach

Piszczany w październiku.

(—) W tych dniach znaleziono w gliniance, znajdującej się we wsi Strażach, w pobliżu Piszczan, wśród kości ludzkich i końskich rozmaite **stare naczynia z bronzu i gliny.** — Według uznania fachowych rzeczoznawców naczynia te pochodzą z **czasu wojen tureckich.** W tem miejscu toczyły się widocznie **gwałtowne walki.**

Kształt naczyń odpowiada dokładnie **formie tych naczyń, które** w swoim czasie janczarowie mieli przy sobie **podczas wypraw wojennych.** Znalezione przedmioty wcielono do zbiorów piszczańskiego Muzeum Etnograficznego.

Nowy dramat Konczyńskiego.

Warszawa 8. października.

(—) Dawno niegrany na scenach naszych autor „Srebrnych szczytów", „Marji Leszczyńskiej", „Kajetana Uruga", „Otchłani" i całego szeregu sztuk, które z wielkiem powodzeniem wystawiano we wszystkich teatrach polskich, Tadeusz Konczyński, napisał nowy dramat 3-aktowy z prologiem pt. „Emilja Plater".

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod gmach Szkoły Handlowej i Przemysłowej.

PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA DRA CZERWIŃSKIEGO, DRA DRZEWICKIEGO, KS. SZWEDA.

Stanisławów, w październiku.

W niedzielę, 6. bm. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Towarzystwa Szkoły Handlowej i Przemysłowej. Rano o godz. 9 odbyła się **msza w Kolegjacie,** poczem wszyscy udali się na plac budowy przy ul. Lipowej, gdzie odbyła się właściwa uroczystość poświęcenia. Wśród obecnych prócz **p. ministra wyznań i oświecenia publicznego dra Sławomira Czerwińskiego,** zauważyliśmy: pp. **dra Nakonecznikowa-Klukowskiego, wojewodę stanisławowskiego, burmistrza Chowańca, komendanta P. P. Buczowskiego, radcę Salwacha, kuratora okręgu lwowskiego Pytlakowskiego, naczelnika wydziału woj. Sawickiego, naczelnika Południewskiego, Bauera, radcę Kochańskiego, posłów Seidlera i Niedźwieckiego, naczelnika OUZ. Jakse Chamca, insp. Furmankiewicza, asesorów miejskich, inż. Petelenza** i in.

Obecnych przywitał jako gospodarz p. **dr. Józef Drzewicki,** przedstawiając w krótkich słowach rozwój tej placówki. Podniósł następnie zasługi tych, którzy przyczynili się do jej powstania, wymieniając **b. ministra wyznań i oświecenia publ. dra Gustawa Dobrudzkiego i obecnego dra Czerwińskiego,** którzy w pierwszym rzędzie przez swoje nader przychylne stanowisko umożliwi istnienie tego zakładu. Dziękował dalej za poparcie p. wojewodzie dr. Nakonecznikow-Klukowskiemu, dyrektorowi departamentu w Warszawie p. Jamińskiemu, dr. Zagajewskiemu i Hornungowi wizytatorowi. **Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu. Dokonali jej księża Szwed, Figol, Makarczuk i Parg. Podniosłe przemówienie wygłosił ks. Szwed.**

W końcu zabrał głos p. minister dr. Sławomir Czerwiński. W pięknych uroczystych słowach wskazał ważny moment tej chwili, kiedy w ten tak godny sposób kładzie się **fundament wielkości Polski.** Podniósł ważne znaczenie szkolnictwa zawodowego i uważa dzisiejszą uroczystość za bardzo ważny krok dla usunięcia braku mieszczan. Podniósł z naciskiem, że powstaje tu gmach szkolnictwa prawdziwie społecznego, bo siłami poza rządem stojącemi zbudowany gmach, który jest prawdziwie społecznym, **powstał jedynie dzięki ambicjom tutejszego społeczeństwa.** W końcu wypowiedział p. minister gorące życzenia szczęścia tej instytucji, jej gospodarzom i całej młodzieży szkolnej, która tu czerpać będzie wykształcenie dla swego życia. Po podpisaniu przez obecnych aktu erekcyjnego, odczytał treść jego p. inż. Dziekoński, poczem **p. minister dr. Czerwiński własnoręcznie akt erekcyjny wmurował w gmach**

„Wielki kram".

Stanisławów, w październiku.

We czwartek, 10. bm. odbędzie się w nowo przebudowanej sali teatru im. Moniuszki przedstawienie, dzieło G. Bernarda Shawa „Wielki Kram". Głośną tę w całym świecie sztukę oglądniemy wystawioną przez zaszczytnie w całej Polsce znany Teatr Premjer. Wspaniała ta komedja w tłumaczeniu Florjana Sobieniowskiego jest obecnie wystawiana w Polsce po raz pierwszy. Teatr Premjer zjeżdża w pierwszorzędnym składzie, a między innymi rolę króla kreować będzie niepospolity Kazimierz Junosza Stepowski. W innych rolach wystąpią Ordon, Frączkowski, Czaszka, oraz panie Stanisława Mazarek, Ewa Kunina, Eugenja Kwiatkiewiczow i inni. Zupełnie zrozumiałe jest, że zapowiedź tego przedstawienia wywoła w Stanisławowie niebywałe zainteresowanie.

Nowa komedja polska.

Warszawa, w październiku.

(=). Autor „Dzikich pól" **Kazimierz Dunin-Markiewicz** i autor „Wiernej kochanki" **Mieczysław Fijałkowski** napisali komedję, która będzie wystawiona w Teatrze Polskim dyr. Schyfmana. Tytuł tego utworu **trzymany jest na razie w tajemnicy.**

Paryż na brzegach południowej Ameryki

MIASTO MILJONERÓW OŻYWIA SIĘ W SEZONIE LETNIM. — PRZEPYCH I LUKSUS. — SZARE RZESZE PRACUJĄCYCH ZEPCHNIĘTYCH W CIEŃ. — WYSZUKANA GALANTERJA WOBEC DAM.

Buenos Aires, w październiku.

Buenos Aires, stolica Argentyny, jest miastem nawskróś nowoczesnem, pełnem pulsującego życia. Pod względem luksusu i wystawności lokali rozrywkowych przewyższa nawet Paryż. Na fizjognomji tej metropolji południowo - amerykańskiej wyciska piętno przedewszystkiem pęd do życia, do lekkomyślnego i wesołego upajania się bogactwem.

Gorączkowa, usilna praca toczy się jakby w podziemiach, — a ci, którzy w pogoni za pieniądzmi pracują 14 godzin na dobę — zepchnięci są niejako w cień. **Natomiast na powierzchni życia wre zabawa,** dźwięczą tony mandolin oraz rozlega się rytmiczny szmer kroków tanecznych. W prywatnych pałacykach, w publicznych barach i dancingach wre beztroskie, huczne, pełne wyrafinowanego luksusu, życie — nadając ton całemu miastu.

Buenos Aires, miasto miljonerów, ożywia się szczególnie w sezonie letnim. W przeciwieństwie do innych stolic, które w okresie kanikuły pustoszeją i zamierają, przedstawia Buenos Aires w miesiącach letnich obraz żywiołowego, tętniącego życia.

To ożywienie, niezrozumiałe zrazu dla przyjezdnych, wynika ze specyficznych warunków argentyńskiego życia. Bogactwo kraju, polegające głównie na intensywnej gospodarce rolnej i na masowem howie bydła, koncentruje się w ręku t. zw. „estancieros" — posiadaczy wielkich dóbr. Ci przebywający przez cały rok w odludnych farmach „arystokraci" argentyńscy, zjeżdżają się w miesiącach letnich tłumnie do Buenos Aires. Po samotnem i pierwotnem życiu w pampasach, **rzucają się pełną parą w nowoczesny rytm i luksus wielkomiejskiego życia, ciskając na prawo i lewo tysiącami funtów.**

Miasto tysiąca uciech.

W lokalach rozrywkowych i hotelach stolicy argentyńskiej nie jest coprawda tak trudno wydawać tysiące, gdyż niezwykły ich luksus idzie w parze z niezwykle wysokiemi cenami. **W „Plazza Hotel" płaci się naprzykład za apartament dziennie 100 funtów.** Ludzie jednak, którzy zarabiają rocznie setki tysięcy, stać nietylko na to, lecz i na częste odwiedzanie lokali w rodzaju „Petit Salon", gdzie spija się szampan i zajada „puchero". Puchero jest specjalnością narodową Argentyny. Stanowi je mieszanina, sporządzona z mięsa i różnorakich, pikantnych korzeni i przypraw.

Zajadać te specjały i pić drogocenne wina lubią jednak panowie pampasów raczej w własnym domu, niż w lokalach publicznych. **Huczne zabawy i prawdziwe luksusowe uczty odbywają się więc najczęściej w prywatnych willach magnatów,** których sporo wybudowano i w dalszym ciągu się buduje w Buenos Aires.

Wille te okolone zwykle pięknemi parkami, zaopatrzone we wszystkie urządzenia nowoczesnego komfortu, stanowią letnie rezydencje królów puszt i trzód. Jeżeli należysz do wybrańców losu i otrzymasz zaproszenie do jednego z tych władców, znajdziesz w niem napewne delikatną aluzję, że zostałeś niezwykle zaszczycony. **Bo goście „estancierów" jedzą na talerzach z prawdziwego złota,** przy stole lśniącym od drogocennych naczyń i kryształów. Bawią ich muzyką eleganckie smukłe panie domu, a gdy (niestety) nadchodzi godzina pożegnania gościnnego domu, stoją do dyspozycji gości wytworne auta o srebrnych armaturach.

Trzeba jednak przyznać, że pod pozłotką dobrych manier i wytworności czai się zazwyczaj u miljonerów argentyńskich pewien posmak dorobkiewiczostwa. Wprawdzie „estancieros" tutejsi przy każdej sposobności mówią o zdobywcach hiszpańskich, jako o swych przodkach — w istocie jednak tylko niektórzy mogliby udowodnić starożytność pochodzenia. — Najczęściej jest **estanciero mieszańcem, a jego bogactwo nie datuje się od dawna.** Może dziad lub pradziad ubierał się jeszcze w poncho i szeroki kapelusz, spluwał przez zęby i odbywając codzień ogromne tury konno, doglądał osobiście dzikich pasterzy gauchos... Ale wnuk ubiera się już wedle najnowszej mody, jeździ „Rolls-Roysem" i kształci synów i córki w Nowym Jorku lub Paryżu. Swoje pochodzenie stara się zakryć zbytkiem, wytwornym trybem życia i szybko uzupełnioną znajomością konwenansów. Jeżeli chodzi o galanterję wobec kobiet, udaje mu się to w zupełności.

Argentyńczyk odnosi się z wyszukaną uniżonością do obcych kobiet, a szczególnie do własnej żony. Znaczną część zarobków obraca na rozrywki i stroje swej małżonki, — czule ją kocha, ale także bardzo... na nią uważa! Nie puszcza jej samej prawie nigdzie. — Towarzyszy swej pani nawet do krawca i modystki. — **Pamięta bowiem o tem, że wszędzie jest dość pokus dla kobiety.** — A zwłaszcza jest ich dużo w mieście wesołości i zabawy, — w metropolji bogactwa i lekkomyślności, jakiem jest Buenos Aires.

Strzelający zięć.

GRAD STRZAŁÓW POSYPAŁ SIĘ W STRONĘ OPORNEGO TEŚCIA.

Stanisławów, w październiku.

Wsi spokojna, wsi wesoła... oho, już dawno minęły te czasy. Dzisiaj całkiem inaczej nasza wieś wygląda. Oto przykład: Wczoraj wtargnęli na podwórze **Fedora Stecyka w Słobodzie Polnej powiat Kołomyja nieznani sprawcy, uzbrojeni w karabiny i rewolwery.** Gdy gospodarz wyszedł z mieszkania, posypał się w jego kierunku grad strzałów rewolwerowych i karabinowych, wszystkie jednak były niecelne. **Po niedałym zamachu sprawcy zbiegli.** Nastraszony Stecyk nie był w stanie nikogo z bandytów rozpoznać, zachodzi jednak duże prawdopodobieństwo, że zamachu **dopuściła się własna rodzina, na tle zatargów familijnych.** Stecyk podejrzewa w pierwszym rzędzie własnego zięcia Stefana Kiselycza. Policja prowadzi dochodzenia.

Z zemsty podłożył ogień.

SPŁONĄŁ DOM WRAZ Z URZĄDZENIEM.

Stanisławów, w październiku.

Iwan Hryńkow w Tulsku, w powiecie żydaczowskim wyszedłszy wieczorem z chaty, ujrzał nieznanego mu osobnika, zajętego nie mniej nie więcej, **jak tylko podpalaniem jego obejścia.** Na widok Hryńkowa podpalacz zbiegł. Gospodarz zdołał sam ogień zagasić, tak, że większa szkoda nie powstała. Ale już **w 15 minut później wybuchł w tej samej miejscowości ogień w domu mieszkalnym Antoniego Huńki.** — Cały dom mieszkalny spłonął doszczętnie wraz z całem urządzeniem. Zachodzi prawdopodobieństwo, że i w danym wypadku nastąpiło zbrodnicze podpalenie **na tle zemsty osobistej.** Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia osoby podpalacza.

Ze sportu.

Jak motocykliści gonili „lisa".

ZAWODY MAŁOP. KLUBU MOTOCYKLOWEGO.

Lwów, 9 października.

Zorganizowane przez Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie zawody **„pogoń za lisem"** zaliczyć może klub ten do **najudatniejszych** jego **imprez** bieżącego sezonu. Jakkolwiek ilość zawodników nie dosięgła cyfry spodziewanej przez organizatorów, to jednak **niepowszednia emocja,** jaką zażywali biorący udział będzie **bodźcem** dla innych i każe się spodziewać w przyszłym sezonie liczniejszego udziału.

Przepiękna pogoda jesienna, jakby wymarzona, sprzyjała zawodnikom w zupełności, dodając animuszu i werwy. Niepowszednie bowiem zadanie stało do rozwiązania przed uczestnikami. **Nieznaną zupełnie nikomu drogą** miał popędzić na **45 minut** przed startującymi **„lis - motocyklista"**, którego ukrytego w tzw. **„lisiej norze" należało odszukać.** Trasa biegu lisa wynosiła około **25 klm.** i biegnąć miała drożynami polnemi, leśnemi, to gdzieś troszkę gościńcem państwowym, to znowu przez jakąś okoliczną wioskę itd.

Rolę lisa powierzono jednemu z **najdzielniejszych i najzręczniejszych** lwowskich motocyklistów, b. mistrzowi Lwowa p. **E. Kustanowiczowi,** który jawił się na starcie **na 350 cm. F. N.**

Udział zgłaszają: Eisele na 350 cm. „F. N.", Kemula na 350 cm. „F. N.", Kocimski na 500 cm. „Ariel", Krasiński na 500 cm. „F. N.", Pawlikowski na 500 cm. „Ariel" (w przyczepce p. Loteczkowa), Pawłowski na 500 cm. „Ariel", Przetocki na 500 cm. „F. N.", Rudawski na 500 cm. „Ariel", Rudnicki na 500 cm. „Ariel" (w przyczepce p. Łopatyński), Skibniewski na 350 cm. „F. N.", Tomaszewski na 500 cm. „B. S. A.", Wittman na 500 cm. „F. N." (w przyczepce Olearczyk). Razem **dwunastu** zawodników.

Start „Lisa".

O godz. **10.40** wystartował „lis", który drogę swojego biegu miał znaczyć **białymi papierkami,** rozrzuconymi co pół klm. Sprawa tych właśnie papierków **wikłała zawodnikom** rozwiązanie zagadki w miejscach, gdzie następowało krzyżowanie dróg. „Lis" bowiem **„chytra bestja"** rozmyśl nie w różnych punktach obficie **mylne** zostawiał **ślady,** narażając zawodników na obieranie coraz to nowego kierunku drogi.

Warto było zobaczyć pierwszy moment startu zawodników. O godz. 11.25 za boiskiem Pogoni zawarczało dwanaście paszcz motorów. Znak stop — i odrazu dwanaście maszyn ruszyło za tropami lisa. Zdawało się, iż **czeluście piekielne** rozwarły się i puściły **na drogę stryjską** stado piekielników, którzy w pierwszych kilkunastu minutach stworzyli na szosie **istne piekło.** Ciągle kłębowisko dymu i kurzu zasłaniało widok na dalszą metę.

Zaczęło się intenzywne odszukiwanie pierwszego śladu „lisa".

Na długości jakich 3 klm. od miejsca startu nie było drożyny, aby który zażarty „myśliwy - zawodnik" nie przeszukał jej skrzętnie. Po **długich mozołach i ciągłem kręceniu się tam i z powrotem** wpadają na ślad prawdziwy. Daje się zauważyć, że lis znaczy drogę ze szosy stryjskiej w kierunku Kulparkowa. Ale gdzieś na rozstajach świeża zagadka. Za chwilę ślad odnaleziony — wiedzie w stronę Skniłowa. Potem na szosę gródecką, a dalej w stronę Zimnej Wody. Trasa **ciężka,** bo wiedzie przeważnie dróżkami polnemi, pełnemi wysokiej warstwy piasku.

W lesie w **Zimnej Wodzie** prawdziwa pułapka dla zawodników — droga tak **piaszczysta,** że motory przebrnąć nie mogą, a kto weźmie większe tempo, wnet „wywala koziołka". Lecz i to mija. **„Lis" znaczy ślad** w kierunku **szosy janowskiej,** tam obok prochowni bierze kierunek w stronę **Brzuchowic.** Już u wszystkich występuje świeży zapas otuchy, bo wedle obliczeń „kilometromierzy" trasa w tych miejscach dosięga 25 km długości. Staje się jasnem, że „lis" pognał do Brzuchowic. W rzeczywistości tam się ukrył.

Zwycięzcy.

Pierwszy odnajduje go **po 99 minutach** od chwili startu — **J. Wittman,** drugi — **L. Pawłowski,** trzeci — **Z. Skibniewski.** Potem kolejno wpadają na ślad „nory" Rudnicki, Tomaszewski, Pawlikowski, Rudawski, Kwaśnicki, Kemula. **Trzech zawodników nie kończy zawodów** z powodu zmylenia tropu lub defektu motorów.

Z roli lisa **E. Kustanowicz wywiązał się znakomicie.** Zdał pierwszorzędny egzamin **szalonego sprytu,** wybornej znajomości terenu okolicznego, co też w podziw i w pochwałę dla niego wprowadziło zawodników.

Uczestnicy pogoni wynieśli z imprezy tej nadzwyczaj **miłe** i na długo **niezatarte wspomnienie.** Zawody zakończono **wspólną biesiadą** w ogrodzie restauracyjnym Paara w Brzuchowicach, poczem gremjalnie wrócili do Lwowa. Rozjazd do domów nastąpił na placu Akademickim.

Komisję sportową tworzyli pp.: inż. **Gesslerowie** i prezes M. K. M. **R. Loteczko.** **Wł. Kra-ski.**

Otwarcie roku szkolnego hufców P. W.

Lwów, 9. października.

Onegdaj odbyło się uroczyste **otwarcie roku szkolnego hufców P. W.** na boisku sportowem 40 pp. „Pohulanka". Powyższą uroczystość zaszczycił swoją obecnością gen. bryg. Czuma, którego powitał komendant 40. pp. pułk. Gigel Melechowicz, zaś komendant P. W. p. mjr. Basszniak złożył raport. Po Mszy św. celebrowanej przez ks. kapelana mjr. Truszkowskiego, wygłosił tenże piękne przemówienie, w którem wykazał zadania i cele hufców P. W. w wychowaniu młodzieży.

Po przemówieniach odbyła się **defilada hufców** w ul. Kochanowskiego, którą odebrał gen. Czuma w towarzystwie przedstawicieli lwowskiego kuratorjum i dyrekcji zakładów naukowych.

—o—

Zawody strzeleckie Zw. Oficerów

odbyły się na strzelnicy wojskowej.

Lwów, 9. października.

Staraniem Związku Oficerów Rezerwy koło Lwów, odbyły się ostatnio na strzelnicy wojskowej przy nadzwyczaj pięknej pogodzie **zawody strzeleckie.** Zawody zaszczycili swą obecnością JWPan **Generał Czuma** z Majorem Cieszkowskim. Wyniki strzelania na odległość **50 metrów** z broni małokalibrowej długiej 1) miejsce kapitan rez. Zygmunt Bereźnicki 2) miejsce ppor. rez. Leon Kiczek 3) miejsce por. rez. Dr. Jan Lubaczewski.

Strzelanie na odległość **200 metrów** z broni wojskowej długiej 1) miejsce kpt. rez. Zyg. Bereźnicki, 2) miejsce por. rez. Górski, 3) miejsce major rez. Dr. Cygan Józef.

Obecnych przywitał **Prezes ZOB. Ppułk. Z. Hoszowski.** Zwycięzcom rozdał **nagrody w żetonach Major rez. Krynicki.** Z ramienia wojska kierował zawodami porucznik Cimura, oraz z ramienia ZOR. por. rez. Bolesław Dąbrowski. Organizacja zawodów bez zarzutów pierwszorzędna.

Przechodząc do oceny poszczególnych strzelc. musimy zauważyć, że z wyjątkiem **kpt. rez. Bereźnickiego** zdradzają wszyscy zawodnicy **brak treningu,** co należy nadrobić ze względu na świetny materjał. ZOR. organizując powyższe zawody przyczynia się w wielkiej mierze do podtrzymania ducha wojskowego Członków ZOR. Należy życzyć Związkowi Ofic. Rezerwy, ażeby powołana do życia sekcja sportowa rozwijała się jak najpomyślniej, oraz jak największa ilość Członków ZOR. brała udział w życiu sekcji **sportowej.**

Dyrektor fabryki zamordował swą przyjaciółkę.

SENSACYJNA TRAGEDJA MIŁOSNA. — SAMOBÓJSTWO MORDERCY.

Wiedeń, w październiku.

(=) W Wahringu, w domu przy ul. Bastien l. 22, rozegrała się wczoraj **straszliwa tragedja miłosna.** — Mianowicie 39-letni, Emeryk Barsony, dyrektor fabryki maszyn rolniczych, miał w tym domu garsonierę, w której często przyjmował **wizyty kobiety.** Dyr. Barsony, który posiadał prywatne auto, kazał w podobnych przypadkach **szoferowi czekać przed domem.** Gdy wczoraj wieczorem przybyła służąca Marja Schmied, zastała znowu auto przed domem, przypuszczała zatem, że u dyrektora znowu

bawi jakaś kobieta,

wręczyła mu zatem przez drzwi śniadanie dla dwóch osób. Gdy przybyła znowu popołudniu, auto ciągle jeszcze stało przed domem, to też Marja myślała, że **wizyta trwa dalej.** Gdy jednak zbliżyła się do zamkniętych drzwi, usłyszała

głośne rzężenie.

Zaniepokojona przywołała dozorcę, który wyważył drzwi z zawiasów i wtargnął do środka. Gdy oboje weszli, ujrzeli dyr. Barsony, **leżącego obok łóżka martwego.** Na podstawie wyglądu jego głowy, a zwłaszcza twarzy, można było stwierdzić odrazu, że Barsony **popełnił samobójstwo, strzeliwszy sobie w usta.** Na kanapie leżała **młoda kobieta** w brązowej jedwabnej pyjamie, **żyjąca jeszcze.** Zmarła ona jednak niebawem mimo natychmiastowej **pomocy lekarskiej.** Okazało się później, że jest to **22-letnia Hermina Stadler,** żona kupca wiedeńskiego, który wdrożył przeciwko żonie kroki rozwodowe, gdy się dowiedział o stosunkach, łączących ją z dyrektorem.

Na stole znaleziono list dyrektora wyjaśniający, iż tłem tragedji była

zazdrość.

Oto p. Hermina poza oczyma dyrektora nawiązała stosunek miłosny z pewnym znanym aktorem wiedeńskim. Wówczas Barsony zastrzelił ją, a następnie sam **popełnił samobójstwo.**

Tragedja ta rozeszła się w Wiedniu **szerokiem echem.**

A. Menjou marzy o teatrze.

NIE CHCE WIĘCEJ WRÓCIĆ DO AMERYKI.

Paryż w październiku.

(=) Zrazu przypuszczano, że znakomity artysta filmowy Adolf Menjou przybył tutaj z Ameryki, aby **nakręcić kilka filmów, a potem**

powrócić do krainy dolara.

Dopiero obecnie wyszło na jaw, co właściwie zwabiło artystę do Francji. Menjou jest **Baskijczykiem** pochodzi ze starej francuskiej prowincji **Béarnais.** Ma on zamiar **definitywnie pozostać we Francji,** a o Ameryce nie chce już słyszeć. W tym celu począł się już porozumiewać z kilku dyrektorami paryskich teatrów, gdyż **pragnie on wystąpić na scenie.**

Rokowania te zostały już uwieńczone pomyślnym rezultatem, a Menjou ma wystąpić po raz pierwszy w sztuce **„Le Pere Celibataire".** W kołach filmowych wiadomość o nowej drodze życiowej znanego artysty wywołała **znaczne zainteresowanie.**

KRONIKA

9 PAŹDZIERNIKA Środa Ludwika

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

IV. LOSOWANIE WKŁADEK

w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, podaje do wiadomości iż

dnia 5 października 1929,

odbyło się w obecności Delegata Rządu w sali posiedzeń Dyrekcji czwarte kwartalne losowanie premjowych książeczek.

Premje uzyskały książeczki wkładkowe:

NN. 227049, 22713; i 227181 każda po Zł. 50·—
„ 227171, 227222, każda po Zł. 100·—
„ 227201 — Zł. 200·—
„ 227305 — Zł. 300·—

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w Kasie.

Następne losowanie odbędzie się dnia 5 stycznia 1930

TEATR WIELKI:

Środa, 9. października o godz. 7.30 w. „Słodki Kawaler", gośc. wyst. M. Wawrzkowicza.

Czwartek, 10. października o g. 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet", ost. gośc. wyst. M. Wawrzkowicza.

Piątek, 11. października o godz. 7.30 Dania Darling — produkcje taneczne.

Sobota, 12. października o godz. 3.30 Dnania Darling.

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia".

*

TEATR MAŁY:

Środa 9. października Teatr zamknięty.

Czwartek, 10. października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan", premjera.

Piątek, 11. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w środę 9. bm. wznowienie operetki Falla „Słodki Kawaler" z pp. Korabianką, Brzeską, Ruszkowskim i Tatrzańskim w rolach głównych. Będzie to przedostatni występ M. Wawrzkowicza, który powraca na scenę warszawską. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy p. Stadnikówna. Układ baletowy baletmistrza Ciesielskiego.

Dania Darling na scenie Teatru Wielkiego. Pełna życia, werwy, rozmachu i rytmu, zdrowy uśmiech życia pierwszorzędna malutka artystka, porywająca widownię, Dania Darling ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w piątek, dnia 11-go. Ta idealna, maleńka ballerina, słodka, powiewna jak marzenie została pozyskana przez Dyrekcję Teatrów Miejskich na jedyny wieczór w dniu 11-go. Cudowne kostjumy kosztujące 2.000 dol. stanowią śliczną oprawę tego cudownego dziecka. Entuzjastyczne recenzje prasy amerykańskiej i angielskiej dają gwarancję wysokiego poziomu artystycznego. Program niezwykle urozmaicony częściowo jeszcze nieprodukowany we Lwowie.

Nowe premjery. Zespół Teatru Wielkiego przystąpił do prób z sensacyjnej sztuki amerykańskiej „Artyści". Sztuka ta nie schodzi w Warszawie z afisza Teatru Polskiego, zapełniając codziennie widownię. Dział operowy pracuje nad wznowieniem „Potęgi przeznaczenia" opery Verdi'ego z p. Platówną, młodą utalentowaną śpiewaczką Kiznerówną, Bedlewiczem, Cyganikiem i Benderem w partjach głównych. Reżyserja Tarnawskiego, przy pulpicie kapelmistrzowskim niezmordowany Lehrer. Opera ta wchodzi na repertuar w sobotę 12-go bm.

Dyrekcja Teatrów Miejskich podaje do wiadomości, że ceny miejsc w Teatrach Miejskich zostały zniżone, a nowe zniżki obowiązują na wszystkie przedstawienia.

Z Teatru Małego. Ostatnie próby pod kierunkiem reżysera Żyteckiego dobiegają końca ze świetnej sztuki Bayarda i Veillera „Proces Mary Dugan". Sztuka ta o dużem napięciu dramatycznem i szeregu epizodów komicznych utrzymuje widza w dużym nastroju, a widownia teatru zmienia się w ławę przysięgłych. Szerokie pole do popisu mają pp. Malanowicz, Rasińska, Lewicka i Dobrzańska, oraz pp. Kwiatkowski, Szyndler i Strzelecki. Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie, a obecnie od szeregu tygodni nie schodzi z afisza Teatru Letniego w Warszawie. Z powodu generalnej próby z tej sztuki w środę Teatr Mały będzie zamknięty. Premjera we czwartek. Zniżki obowiązują.

Leon Wyrwicz, znakomity humorysta pełen inwencji autor swoich monologów urządza w niedzielę, dnia 13. bm. swój poranek w gmachu Teatru Wielkiego o godz. 12-tej. Liczni wielbiciele talentu Wyrwicza będą mieli sposobność spędzenia dwóch godzin, pełnych zdrowego śmiechu i szczerej wesołości. Humor Wyrwicza ma swoistą właściwość, że jest pozbawiony zupełnie naśladownictwa i daje typy świetnie podchwycone z życia naszego. Repertuar występu częściowo zupełnie nowy.

*

Teatr Premjer pod kierownictwem Franciszka Fraczkowskiego, który wystawieniem „Wielkiego Kramu" Shawa, odniósł jak najpełniejszy sukces artystyczny i kasowy, bowiem publiczność wypełniająca na wszystkich przedstawieniach po brzegi widownię Teatru Wielkiego we Lwowie, odnosiła się zawsze z ogromnem entuzjazmem i zachwytem do sztuki i gry aktorów, wyjeżdża już 9. bm. w swoją podróż artystyczną po całej Polsce. Kierownictwo Teatru zdając sobie sprawę z ogromnego obowiązku przyjętego wobec wielkiego autora i jego rewelacyjnego dzieła, uczyniło wszystko tak pod względem artystycznym, jak i technicznym, by przedstawienia na prowincji nie różniły się niczem od premjery lwowskiej. Główną rolę króla Magnusa gra najznakomitszy obecnie aktor polski Junosza Stępowski, reszta obsady pozostaje bez zmiany. Teatr Premjer gra w najbliższych dniach: 9. bm. w Kołomyji, 10. w Stanisławowie, 11. w Samborze i 12. w Borysławiu. Dalsza tura będzie sukcesywnie ogłaszana.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość".
CASINO: „Władczyni miłości".
CHIMERA: „Szampan".
COLOSEUM: „Biała pustynia".
GRAŻYNA: „Rozpętane żywioły".
FATAMORGANA: „Adjutant".
PALACE: „Księżna Masza".
KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców".
MARYSIENKA: Emil Jannings „Grzechy ojców".
LEW: „Więzień wyspy św. Heleny".
LUNA: „Jiskor" oraz występ żyd. chóru symfonicznego.
OAZA: „Prawo młodości".
POLONJA: „W tajemniczym domu".
PAN: „Anna Karenina".
PASAŻ: „Prawo i bezprawie".
PROMIEŃ: „Przedwiośnie".
STYLOWE: „Kobieta bez nazwiska".
UCIECHA: „Tancerka z Moskwy".

Ś. † P.
z KĄDZIELSKICH
HELENA GERARD-FESTENBURG
wdowa po Dyrektorze Kolei państw. w Stanisławowie
zasnęła w Bogu w Warszawie dnia 5-go października 1929 roku, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 70.
Pogrzeb odbędzie się we Lwowie dnia 9. października 1929 r., o g. 4-tej po południu z krypty kościoła O. O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się we Lwowie, w kościele Archikatedralnym obrz. łać. we środę, dnia 9-go października b. r. o godz. 12 w południe, na które zapraszają Życzliwych pamięci ś. p. Zmarłej
Lwów, dnia 8. października 1929 r. **Córki i Rodzina.**

Klasę wiolonczelową w szkole muzycznej S. Kasparek (ul. Kochanowskiego 4.) objęła Stefanja Pfau-Pawińska. 7758

—o—

Otwarcie sezonu

Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Lwów, 9. października.

Kasyno i Koło lit. art., wyzyskawszy czas wakacyj **na gruntowne odnowienie i odświeżenie swych ubikacyj oraz na rozszerzenie szatni** rozpoczyna z dniem 20. bm. nowy sezon literacko-artystyczny, który trwać będzie do końca kwietnia. Podobnie jak w roku ubiegłym dnie czwartkowe będą poświęcone wykładom na aktualne tematy, naprzemian z kameralnymi koncertami i wieczorami kompozytorskimi, przy współudziale pierwszorzędnych miejscowych i zamiejscowych prelegentów i koncertantów. Rozpoczyna sezon w dniu **24. bm. koncert skrzypka Wacława Kochańskiego przy akompanjamencie p. Heleny Ottawowej.**

Po koncertach i prelekcjach odbywać się będą w górnych salach restauracyjnych zebrania towarzyskie przy muzyce salonowej (kwartet). Wznawia też wydział K. i K. L. A. „Soboty Kasynowe", tj. **zebrania towarzyskie w każdą ostatnią sobotę miesiąca**, które tak sympatycznie zostały przyjęte przez zapraszanych gości i które powinny stać się kulminacyjnym punktem artystyczno-literackich upodobań lwowskiego towarzystwa. Zebrania te z natury rzeczy muszą być co do ilości osób ograniczone. Zaproszenia są już w rozsyłce. Z działu zabaw tanecznych zaczną się z dniem 27. bm. niedzielne dancingi z tą odmianą, że początek ich, przełożono na godzinę 19 i pół (7 i pół wieczór), koniec godzina 24.

Cieszące się już od lat powodzeniem i sympatją zabawy te **wymagają od każdej osoby nowej „karty uczestnictwa"**, które począwszy od dnia 15. bm. wydawać będzie osobna Komisja codziennie w godzinach od 19—20 w parterze na lewo. Warunki niezbędne: osobiste zjawienie się i karta identyczności z fotografją (legitymacja osobista). Wydział zastrzega sobie prawo odmowy bez podania motywów. W innych godzinach i przez zastępstwo legitymacyj się nie wydaje. Bez legitymacji ani zakupić biletu, ani wejść na salę nie można. Wyłącznie dla członków i ich rodzin prowadzone będą począwszy od dnia 20. bm. lekcje salonowych modnych tańców w dniach i godzinach zależnych od zespołu. Wpisy już otwarte. Muzyka p. Kordika, stale na cały sezon zakontraktowana.

*

Wybór rektora. Na podstawie uchwały Kuratorji Wyższej Szkoły handlu zagranicznego we Lwowie okres przejściowy szkoły pod kierownictwem mianowanego rektora został uznany za zamknięty, wskutek czego Rada profesorów wymienionej szkoły przystąpiła w dniu 5 bm. do wyboru rektora i wybrała jednomyślnie rektorem na rok akademicki 1929/30 dotychczasowego rektora z nominacji prof. Antoniego Pawłowskiego.

Uczczenie Marji Konopnickiej. Komitet budowy pomnika Marji Konopnickiej we Lwowie, pragnąc uczcić rocznicę śmierci znakomitej poetki polskiej, urządza w czwartek 10. bm. o godz. 12 w południe w bazylice archikatedralnej nabożeństwo żałobne za jej duszę, na które zaprasza rodaków.

Dyrekcja Państw. Komisji Egzaminacyjnej przy Konserwatorjum Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie dla egzaminów z muzyki i śpiewu jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich zawiadamia, iż podania o dopuszczenie do egzaminu w sesji jesiennej należy wnieść najdalej do 15. bm. Podania po tym terminie — bezwarunkowo nie będą uwzględnione.

Poświęcenie sztandaru i Zjazd niższ. funkcjonarjuszy państw. w okręgu lwowskim. Godz. 8 rano zbiórka ze sztandarami w Izbie technologicznej, ul. Bourlarda 5. Godz. 9. Nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Godz. 10. Akademja, wbijanie gwoździ, wspólna fotografja w sali Izby technologicznej. Godz. 2 popoł. Obrady okręgowego Zjazdu w tejże sali. Zakończenie uroczystości, przyjęcie gości i delegatów w sali strzelnicy Miejskiej przy ul. Kurkowej o godz. 6 wieczorem. O godz. 8 tańce, goście mile widziani.

Bezpłatna czytelnia i wypożyczalnia książek dla młodzieży rzemieślniczej. Zarząd Ogniska młodzieży rzemieślniczej prowadzący między innemi agendami, także bezpłatną bibljotekę dla młodzieży, rozpoczął już w bieżącym roku wypożyczanie książek, narazie w dnie sobotnie — od godz. 5-tej popoł. w lokalu Ogniska mieszczącego się w gmachu Związku Cechów rzemieślniczych przy ul. Kościelnej 8. II. p.

Echa dwóch aresztowań.

Lwów, 9. października.

W związku z notatką w pismach o **aresztowaniu p. Józefa Gorczaka**, właściciela jatki w Bazarze krakowskim, pod zarzutem kupowania kradzionego mięsa na szkodę firmy Lintner, wyjaśnia nam p. Gorczak, **że wogóle nie kupował od p. Lintnera mięsa**, lecz tylko podrób. **Przytrzymanie p. Gorczaka przez policję nastąpiło na skutek doniesienia p. Lintnera, mającego zatarg ze swym kierownikiem.**

*

We wczorajszych pismach pojawiła się notatka **o aresztowaniu p. Władysława Krotowskiego, kierownika firmy Lintner pod zarzutem kradzieży mięsa na szkodę tej firmy.** W związku z tą notatką zjawił się w naszej redakcji p. Krotowski i stwierdził, że przytrzymanie jego nastąpiło z powodu **złośliwego doniesienia p. Lintnera, który ma z nim zatarg na tle organizowania robotników.**

(—) **Ujęcie sprawców nieudałego włamania.** Onegdaj w nocy dwaj znani włamywacze Marjan Zadorożny i Michał Goroń usiłowali włamać się do pracowni cukierniczej przy ul. Krasickich 6., gdzie zdołali zerwać kłódki i uszkodzić drzwi. Spłoszeni, zbiegli do ogrodu Kościuszki i tam zostali ujęci. Przytrzymany Goroń podał, że nazywa się Władysław Wojtanowicz.

(—) **Niebezpieczny ananas.** Wczoraj w nocy na ul. Gródeckiej niejaki Stefan Hrycyszyn, robotnik zamieszkały w Lewandówce przystąpił do kolejarza Jana Śliwińskiego z nożem w ręku i zażądał zafundowania sobie piwa grożąc mu przebiciem. Na taki argument zaatakowany odpowiedział wezwaniem posterunkowego, który niebezpiecznego osobnika sprowadził do aresztów policyjnych.

(—) **Nagły zgon szewca-żebraka.** Wczoraj w realności przy ul. Króla Leszczyńskiego 27. zmarł nagle 76-letni Juljan Nowosielski, dawniej szewc a ostatnio żebrak. Zmarły pozostawił gotówkę w kwocie 560 zł. Lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu zgonu postanowił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Znowu nieostrożna jazda szofera.** Wczoraj wieczorem u zbiegu ulic Zielonej i Zyblikiewicza nieznany szofer potrącił autem 29-letnią Annę Boja, zam. Kochanowskiego 53., która odniosła na szczęście lekką kontuzję w głowę. Szofer zbiegł.

(—) **Bandycki napad na mieszkanie.** Marcin Speicher, zam. Marcina 23. doniósł do policji, że przedwczoraj w nocy niejaki Władysław Klucznik napadł na jego mieszkanie z rewolwerem w ręku, pobił jego matkę Marję, oraz szwagra Jana Żuka i wszystkim odgrażał się zabiciem.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznany sprawca skradł z mieszkania Filipa Kocha przy ul. Kamińskiego 6. złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 450 zł. — Michilini Alfredo, żona lekarza W. P. doniosła policji, że dokonano włamania do jej mieszkania przy ul. Gródeckiej 8. i skradziono bransoletkę złotą wartości 650 zł. — Z restauracji „Alhambra" na pl. Targów Wschodnich skradziono na szkodę P. A. S. T. automat telefoniczny.

Jakób Meller doniósł policji, że ze sklepu firmy Winter, przy ul. Trybunalskiej 4, jakieś dwie kobiety skradły dwie skór ki wartości 500 zł. — Na szkodę Izaka Schächtla, zam. Żółkiewska 20, skradziono wczoraj różne rzeczy, oraz gotówkę łącznej wartości 300 zł. — Na koncercie w teatrze Łysenki przy ul. Szaszkiewicza skradziono wczoraj na szkodę Juljusza Baczyńskiego z Miłowania, pow. Tłumacz, z kieszeni marynarki portfel z kwotą 300 zł., ponadto zawierający 3 weksle po tysiąc złotych, oraz kilkanaście weksli na kwotę od 20 do 100 dolarów.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stefana Kozakiewicza za kradzież portmonetki w rynku na szkodę nieznanej kobiety, Karolinę Konopczuk za kradzież 20 zł. na szkodę Ludwika Denela, oraz Aleksandra Morozą za kradzież pary półbucików męskich na szkodę Józefa Witlinca.

—o—

Dentysta D. Kraut z Przemyśla wyjechał za granicę celem uzupełnienia na specjalnym kursie w Berlinie swej wiedzy fachowej najnowszemi zdobyczami techniki dentystycznej.

Wiadomość powyższą przyjmie liczna klijentela z szczerem zadowoleniem. Wyjazd ten bowiem w celach naukowych jest ponownym dowodem, że dent. Kraut z głębokiego zamiłowania dla zawodu stara się zawsze dostosować do nowych prądów w tej dziedzinie.

—o—

Nieproszony gość na strychu Apolonji.

Lwów, 9 października.

(—) Onegdaj w nocy nieznany sprawca usiłował dostać się na strych domu Apolonji Sawaryj, zamieszkałej w Hucie Lubyckiej pow. Rawa Ruska. Obudzona szmerem Sawaryj wyszła na podwórze a wówczas spłoszony złodziej **strzelił do niej ze strzelby i dwoma śrutami zranił ją w policzek poniżej oka, poczem zbiegł.**

—o—

Z tygodnia L. O. P. P.

LOTY PASAŻERSKIE.

Lwów, 9. października.

Od dnia dzisiejszego rozpoczynają się rok rocznie odbywające się loty pasażerskie samolotami Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie. Zgłoszenia na ograniczoną ilość lotów przyjmuje się w sekretarjacie Kom. Woj. LOPP. Województwo I. p., o godziny 10—13-tej. Cena przelotu ponad Lwowem wynosi 10 zł. Loty odbywać się będą z lotniska LOPP. w Skniłowie. Dojazd na lotnisko autobusem z ul. Gródeckiej.

*

KINO TYGODNIA LOPP.

W czasie całego Tygodnia LOPP. w sali żółtej instytutu Technologicznego ul. Boularda 5, (parter na prawo), wejście od ul. Batorego gra Kino Tygodnia L. O. P. P. wspaniały dramat lotniczy w 7 aktach pt. „Pogromca chmur" wytwórni Universal Pictures Corporation. Nadto doborowa komedja „Ja chcę męża" i film w dwu częściach pt. „Nie wytrują nas wrogowie" uzupełniają obfity program tego ze wszech miar godnego poparcia kina LOPP. Każdy obywatel winien zobaczyć ten wielki film lotniczy i grozę wojny gazowej, przyczyniając się do poparcia LOPP., zwłaszcza, że celem dania możności zobaczenia go wszystkim ustalono bardzo niskie ceny.

—o—

Składki.

Dla Wiktorii: Januszkiewicz Antoni zł. 5.—.

Dziwactwa wielkich ludzi.

DARWIN DRŻAŁ NA WIDOK WĘŻA. — SCHILLER JAKO BODŹCA FANTAZJI I NATCHNIENIA UŻYWAŁ ZGNIŁYCH JABŁEK. — YOUNG, PISZĄC UTWÓR „NOCNE MYŚLI", SPACEROWAŁ PO CMENTARZU. — PICARD I ETIENNE PISALI TYLKO W ŁÓŻKU.

Lwów, 9 października.

Nie jest rzeczą nową, że poeci, kompozytorzy i filozofowie posiadali natury bardzo skomplikowane. Między ich twórczością a życiem codziennem rozciągała się wielka przepaść, pełna sprzeczności i śmiesznych nieraz słabostek.

August Strindberg, który w swych utworach wykazywał niezwykłą znajomość duszy kobiecej, w życiu codziennem **nie ośmielił się ani razu przystąpić do kobiety.** Duński bajkopisarz **Andersen** wpadał w pewien nerwowy stan, gdy spotykał listonosza, **Antoni Brückner**, jeden z największych kompozytorów, miał zwyczaj pierwszy kłaniać się znajomym, a gdy go zapytano pewnego razu, dlaczego tak czyni, odrzekł: **— Mój Boże, nigdy nie wiadomo, na co ten człowiek będzie jeszcze kiedyś potrzebny.**

Darwin, jeden z najznakomitszych przyrodników i filozofów, dostawał konwulsyjnego drżenia za każdym razem, gdy widział węża, a znakomity humorysta **Tristan Bernard**, w początkach swej karjery pisarskiej był przekonany, że wyjawienie prawdziwego imienia ściągnie nań niepowodzenie. Nazywa się on bowiem właściwie Paweł, lecz uznał, że imię to jest zbyt prozaiczne i wybrał inne — Tristan.

Angielski król, Edward VII nie rozłączał się ani na chwilę ze swą złotą bransoletą, którą otrzymał niegdyś w podarunku od meksykańskiego króla i uważał, że ten klejnot przynosi mu szczęście. O **Imanuelu Kancie**, jednym z największych filozofów niemieckich opowiadają, że miał on zwyczaj w czasie wygłaszania swych odczytów patrzenia w jeden stały punkt. Przez dłuższy czas przedmiotem koncentracji jego wzroku był surdut jednego z jego słuchaczy, pozbawiony guzika. Gdy student ów pewnego dnia przybył na wykład **z przyszytym guzikiem**, wypadek ten do tego stopnia skonsternował Kanta, że **musiał on na chwilę przerwać swój wykład.**

Znakomity astronom **Laplace** miał zwyczaj trzymania w czasie wykładu w ręku swych binokli. Służący jego wiedział już, że przed wyjściem astronoma z domu, pamiętać musi o tem, aby włożyć mu do kieszeni marynarki futerał z binoklami, bez których wielki uczony nie mógł przystąpić do wykładu.

Schiller używał jako bodźca fantazji i natchnienia **zgniłych jabłek**, które zbierał w szufladzie swego biurka i których zapach nastrajał go poetycznie.

Madame de Stael, znakomita pisarka francuska, miała zwyczaj w czasie wygłaszania przemówień na wieczorkach literackich, urządzanych w jej salonach, trzymania w ręku jakiegoś przedmiotu, bez względu na to, czy to było pióro, kwiat, czy też kawałek papieru. **Gdy nie znajdywała nic odpowiedniego pod ręką, nie mogła wydobyć ze siebie ani słowa.**

Wielu twórców, chcąc wniknąć lepiej w odtwarzane postacie, musiało się otaczać specjalnemi warunkami, a nie którzy nawet wdziewali niezwykłe stroje. Voltaire naprzykład w czasie tworzenia dramatu „Catilina" **opasywał zwykle swe ubranie szalem**, który miał imitować dawną togę. W tym niezwykłym stroju spacerował po ogrodzie, żywo gestykulując rękoma i deklamując głośno wyjątki ze swego utworu. Gdy pewnego razu ogrodnik zastał go w podobnej ekstazie w alei, wybuchnął głośnym śmiechem, lecz przypłacił swój nietakt zwolnieniem z posady.

Young, przy pisaniu swego utworu pt. **„Nocne myśli" zdobył się na oryginalniejsze warunki.** Najpierw przez dłuższy czas spacerował o zmierzchu na cmentarzu wśród opuszczonych grobów, następnie postawił na biurku czaszkę ludzką, a na niej zapaloną świecę i przy tym makabrycznym rekwizycie zabrał się do pracy.

Dwaj komedjopisarze francuscy Picard i Charle Etienne mogli pracować tylko w łóżku. Gdy jeden z nich odczuwał napływ natchnienia, wypraszał wszystkich gości, kładł się szybko do łóżka i rozpoczynał pisanie.

Że napoje alkoholowe oddają twórczości nieocenione usługi, wiedzieli już o tem Rzymianie i Grecy. Ajschylos i Kalo tworzyli najpiękniejsze swe dzieła dopiero po wypiciu kielicha najlepszego wina, a znakomity pisarz francuski Rabelais rzekł pewnego razu: — Trunki podtrzymują mój talent. Gdy myślę, muszę pić, a gdy piję, mogę myśleć.

Największą słabostką młodocianych pisarzy, wstępujących dopiero na drogę sławy, jest ukrywanie swego właściwego nazwiska. W zjawisku tem należy doszukiwać się wzmożonego uczucia strachu przed oficjalną krytyką.

„Zbójcy" Schillera wyszły w świat anonimowo. Również **Klopstock** wydał swego „Mesjasza" bez właściwego podpisu, tak, iż przez dłuższy czas uważano, że autorem tego dzieła jest pewien pastor, nazwiskiem Lange.

Kleist i Heine również anonimowo wydali pierwsze swe dzieła. Anzengruber początkowo podpisywał się pod swemi utworami jako „Gruber", a Hugo v. Hofmannstahl, obrał sobie na początku swej karjery dźwięczny pseudonim Teofila Morrena. Świetny pisarz angielski Galsworthy początkowo podpisywał się jako John Sinjohn i dopiero gdy książki jego zyskały powodzenie wśród publiczności i uznanie krytyków, Galsworthy zdecydował się wyjawić swe prawdziwe nazwisk.

Jak widać z powyższego, rozmaite są słabostki wielkich ludzi. Kilka tych przykładów nie wyczerpuje ogromnego materjału z tej dziedziny, albowiem ci wszyscy, którzy mogliby coś powiedzieć na ten temat, **milczą uporczywie, nie chcąc „szargać świętości".**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 8. października.

Na giełdzie akcyjnej obroty w papierach proc. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej obroty skromne tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 117, 6 prc pożyczka dolarowa 61 trzy czwarte, 6 prc. pożyczka konwersyjna 49.85, 6 prc. pożyczka dolarowa 1920 80, 7 prc. pożyczka dolarowa stabilizacyjna 88, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Belgja 124.00, Holandja 357.44, Londyn 43.25, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.91, Praga 26.33, Szwajcarja 171.77, Stokholm 238.63, Wiedeń 125.08, Włochy 46.58.

Warszawa, 8. października. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 116 i pół, Bank Polski 167, Siła, Światło 117, Firlej 51, Węgiel 67 Ostrowiec 74, Starachowice 23

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 8. października. (Tel. G. P.) Zieleniewski 87, Siercza el. 74.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 8. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.17.90, Belgja 72.20, Włochy 27.10 i pół, Hiszpanja 76.75, Holandja 208.07 i pół, Berlin 123.45, Wiedeń 72.82½ Stokholm 138.95, Oslo 138.22 i pół, Kopenhaga 138.22 i pół, Sofja 3.73 trzy czwarte, Praga 15.33 i pół, Warszawa 58.07 i pół Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.71½, Konstantynopol 2.50¼, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.03 i pół, Buenos Aires 217½.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8 października. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.20, Belgrad 1251 3/8, Berlin 169.18, Bruksela 98.92, Budapeszt 123.90, Bukareszt 4.21 trzy czwarte, Kopenhaga 189 i pół, Londyn 34.52 7/8, Madryt 105 i pół, Medjolan 3716 i pół, Nowy Jork 70.98.9, Oslo 189.50, Paryż 27. 86, Praga 21.01, Sofja 51.33, Stokholm 190.45, Warszawa 79.84 i pół, Zurych 137.04, Amerykańskie 707.50, Niemieckie 168.93, Francuskie 27.72, Włoskie 37.07, Jugosłowiańskie 12.47, Czeskie 20.99¼, Szwajcarskie 136.85, Angielskie 34.52, Renta majowa 0915, Bankverein 21.75, Kreditanstalt 52.50, Anglobank 17.50, Bank Hipoteczny 62, Kompas 14.10, Laenderbank 26.40, Merkury 20.30, Kolej południ. 7.22, Alpiny 37.40, erg u. Huetten 904.50, Krupp 11, Poldi Huette 192.50 Rima 107. Siersza 12 trzy czwarte, Zieleniewski 66¼, Karpaty 4.60, Galicja 37.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 8. października.. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.20, Holandja 12.10¼, Francja 123.91, Belgja 34.87 5/8, Włochy 92.89 Niemcy 20.39 7/8, Szwajcarja 25.18, Hiszpanja 32.87, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.12 7/8, Norwegja 18.20 3/4, Helsingfors 193¼, Budapeszt 27.87, Belgrad 275, Sofja 675, Rumunja 817 5/8, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.35

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 8. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.90, Nowy Jork 25.48 i pół, Belgja 355¼, Hiszpanja 377 i pół, Włochy 133.35, Szwajcarja 492¼, Danja 680 i pół, Holandja 1023 trzy czwarte, Norwegja 680 i pół, Szwecja 684, Praga 75 i pół, Rumunja 15.15, Wiedeń 358 i pół, Niemcy 607 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 8. października.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk, 8.88,00—8.88.50, dol. kanad. 8.80,00—8,80.50, korony czeskie 0,26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50 leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0,34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, **czerwieńce sow.** za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42,40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 9. października.

Warszawa 1411 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.15 Audycja ku uczczeniu Kazimierza Puławskiego. 23.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Kraków 312 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Poznań 334 20.00 Akademja muzyczno-literacka ku uczczeniu 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego. Orkiestra 58 pp. pod batutą kap. M. Chmielewicza. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.45 Muzyka płyt gramofonowych, 20.00 Kom. sportowe.

Wilno 385 17.00 Muzyka z płyt gragramofonowych.

Królewiec 276 20.00 Recital śpiewaczy z Gdańska.

Londyn 356 15.44 Koncert klasyczny. 21.35 Koncert symfoniczny, wyk. orkiestra symfoniczna radjostacji, 23.00 Muzyka taneczna.

Hamburg 372 19.00 Transmisja z Teatru Miejskiego. „Cyrulik Sewilski" opera w 2 aktach Rossiniego.

Bukareszt 394 17.00 Koncert radjoorkiestry. Fantazje operowe, 21.00 Solo na harfie, Sabinne Nicolesco, 21.45 Śpiew, Sophie Munteano.

Bern 405 20.00 Transmisja z Bazylei. „Rigoletto" opera w 3 aktach Verdiego.

Stokholm 436 20.00 Koncert symfoniczny, dyr. T. Mann.

Rzym 441 21.00 Koncert z udziałem Kwartetu Rzymskiego.

Praga 487 20.00 Koncert symfoniczny Filharmonji czeskiej, dyr. O. Jeremias.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Wolfsthal. 20.00 Transmisja z Konzerthaussaal. Koncert kameralny Kwartetu wokalnego Bekefi.

Stambuł 1200 17.30 Koncert i muzyka taneczna

Koenigswusterhausen 1635 17.30 „Melodje wędrowne, „Piosenka ludowa" odczyt dr. H. Möllera i śpiew. 20.30 Muzyka chóralna dawna i nowa. Wykona Sztutgardzki Zespół Madrygałowy oraz radjochór berliński.

Paryż 1725 21.35 „Zygfryd" opera Wagnera, akt I-szy.

Czwartek, 10. października.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert kameralny, 19.25 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Koncert wieczorny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Rosa Spier (harfa). 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej. 20.05 Koncert. Irena Dubiska (skrz.), J. Hoffmann (fort.)

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna, 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny.

Katowice 408 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.05 Transmisja z Krakowa.

Wilno 385 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.20 Transmisja z Warszawy.

Wrocław 253 16.30 Ulubione uwertury w wykonaniu radjoorkiestry, 20.30 Koncert symfoniczny pod dyr. Georga Dohrna.

Brno 342 16.30 Muzyka kameralna z Pragi. 22.15 Muzyka wojskowa.

Londyn 356 20.00 Program operetkowy radjoorkiestry. 21.35 Recital skrzypcowy. 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart 360 20.00 Transmisja z Liederhalle.

Frankfurt 390 16.15 Koncert radjoorkiestry. 21.0 Recital fortepianowy R. Byka.

FEJLETON „GAZ. POR." z 10. X. 1929.

MAKS BRAND. 39

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

— Więc ów Pawian, to taki międzynarodowy opryszek?

— Tak jest. Tłucze się po całym świecie.

— No i cóż dalej?

— Więc jak mówiłem, Wentworth wrócił do Londynu. We dwa dni później okradziono go doszczętnie; wyniesiono z mieszkania wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

— To wprost nie do pomyślenia, Sanford! Mieszkanie mr. Wentwortha było zawsze tak starannie strzeżone, że włamanie się do niego było niemożliwe!

— Niemożliwe dla wszystkich innych, ale nie dla Pawiana. Ale on to sam właśnie obrabował całe mieszkanie, co naturalnie dotknęło Wentwortha ogromnie. Zmobilizował całą armję zawodowych detektywów, przez trzy miesiące polowali na Pawiana, bezskutecznie. W tym czasie mniejwięcej mr. Wentworth urządził u siebie w domu przyjęcie dla kilkunastu znajomych, urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych. Zanim się kolacja skończyła, wszystkim niemal gościom ktoś niepostrzeżenie wypróżnił kieszenie.

— Aa... widocznie Pawian przekupił kogoś ze służby?

— Gdzieżtam! On sam osobiście pełnił tego wieczora funkcje lokaja.

— O, do djabła!

Sanford zauważył z zadowoleniem, że opowiadanie jego nie pozostało bez wrażenia na Jacku.

— Złoczyńcy zazwyczaj nie lubią się charakteryzować. Ale Pawian jest również zdolnym aktorem, jak i zbrodniarzem. Przyjęty został niedawno do służby w domu mr. Wentwortha, a po opróżnieniu kieszeni zebranych gości, pozostawił kartkę dla Wentwortha i ulotnił się.

— Biedny Wentworth! I cóż potem zrobił?

— Najmądrzejsze, co zrobił kiedykolwiek w życiu.

— A mianowicie? — pochylił się Jack, zaciekawiony.

— Pozostawił Pawiana w spokoju.

— A, do djabła!

— A proszę nie zapominać, że mr. Wentworth był człowiekiem odważnym.

— Jednym z najodważniejszych, jakich spotkałem w życiu. Miałem tego niejeden dowód.

— A jednak musiał zrezygnować z walki z Pawianem.

Jack zmarszczył groźnie czoło, ogarnięty wściekłością.

— Przy tem wszystkiem, — ciągnął dalej Sanford, — mr. Wentworth znajdował się w Londynie, na własnym gruncie, mając do dyspozycji swej całą policję.

— Tak, to prawda.

— I nawet w tych warunkach nie mógł nic zrobić. Sam jeden Pawian okazał się silniejszym od nich wszystkich razem!

— Tak to wygląda.

— Podczas gdy pan znajduje się poprostu w rewirze Pawiana. Tu czuje się on jak u siebie w domu, zna każdy kąt w całej Tangle. Wszyscy słuchają go bezwzględnie, czy to ze strachu, czy dla zarobku. W tych warunkach chyba nie będzie żadnego wstydu, jeżeli pan opuści Tangle?

Jack wstał i począł spacerować po pokoju:

— Wstydu możeby w tem nie było, — odparł z zamyśleniem. — Ale im więcej mi o nim opowiadasz, tem większej nabieram ochoty spotkać się z tym Pawianem, aby zobaczyć, co z tego wyniknie.

Sanford rozłożył ręce z rozpaczą.

— Takie niestworzone rzeczy słyszę o tym wcielonym djable...

— To trafne określenie, doprawdy, sir!

— ...że coraz silniej pragnę zetknąć się z tą bestją, walczyć z nią na zęby i pazury.

— I cóż dobrego mogłoby z tego wyniknąć, sir?

— Co dobrego dla mnie? Oto stanę z nim oko w oko i zmierzę z nim moje siły.

C. d. n.

——o——

Bukareszt 394 18.15 Koncert popularny radjoorkiestry, 21.00 Pieśni, 21.45 Muzyka wojskowa.

Berlin 418 16.30 Pieśni religijne żydowskie z okazji Nowego oku i Sądnego Dnia, 18.20 Kompozycje Heumana eutera.

Stokholm 436 20.00 Koncert orkiestry i solistów.

Rzym 441 21.00 Wieczór francuski.

Langenberg 473 20.40 „Zygfryd" opera Wagnera, akt II.

Praga 487 20.00 „W zaczarowanym zamku" komedja Karola Legera.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Silving 20.00 Wesoły wieczór.

Budapeszt 550 20.00 Koncert solistów. Sonaty na fortepian i skrzypce, wyk. Geza Nagy i Janos Koncz.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Długoletni sekundarjusz szpitala powsz. i były lekarz klinik wiedeńskich Dr. M. MONDSCHEIN Stanisławów, Gołuchowskiego 30, specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych. Kosmetyka lekarska i leczenie radykalne żylaków.

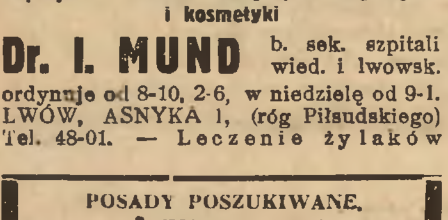
B. lek. szpit. wied. Dr. NORBERT JUPITER specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-?

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki
Dr. I. MUND b. sek. szpitali wied. i lwowsk.
ordynuje od 8-10, 2-6, w niedzielę od 9-1. LWÓW, ASNYKA 1, (róg Piłsudskiego) Tel. 48-01. — Leczenie żylaków

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

KAPITAN emer. lat 34, Lwowianin rzym. kat. z maturą, egzaminem abit. akad. handl., roczną praktyką bankową poszukuje odpowiedniego zajęcia w gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia „St. K." „Gaz. Poranna". 7614-10

Humor.



— Ale czy to auto jest pewne? —
— „Najpewniejsze w moim magazynie„.

POSZUKUJĘ szycia w domach prywatnych; przyjmuję także do domu, przerabiam ubrania męskie. Kr. Jadwigi 21 u P. Kalembowej. 7738

OSOBA starsza szuka posady do pani lub pana do wszystkiego ze szyciem. Zgłoszenie: Lwów, Potockiego 50. Rużycka. 7737-3

INTELIGENTNY pan z ładnem pismem oprócz pisania na maszynie poszukuje pracę biurową. Zgłoszenia do Admin. „Inteligentny". 7707-2

ŚLUSARZ maszynowy i szofer obznajomiony z motorami „Diesla" poszukuje posady zaraz. Listy pod „Diesl 806".

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

WDOWA starsza, niebrzydka, niegłupia, poślubi samotnego wdowca (60 lat) „Sama" Adm. „Porannej". 77255-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZDOLNY POMOCNIK HANDLOWY z działu kolonjalno - delikatesowego otrzyma posadę w firmie „Zakopane" Lwów, ul. Akademicka 24. 7740-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

ZAMIENIĘ 4 pokoje, pełny komfort, Ujejskiego, na 4—5 pokoj pełny komfort Nabielaka, Listopada i okolice. Zgłoszenia: Okulskiego 8, na prawo, 11—12 rano. 7610-3

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe przy ul. Dunin-Borkowskich 9. (boczna Listopada) za czynszem zgóry do wynajęcia Informacje ul. Bolesława Chrobrego 4. parter, tel. 61—06. 7496-6

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ZIMOWE kołdry, koce, pledy, materace, pierzyny, poduszki, prześcieradła, sienniki poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

PARCELĘ dwufrontową nadającą się pod budowę garaży, fabryki, większy budynek sprzedam. Pohulanka 17. 7745-2

KONIK mały, kuc bułany, spokojny sprzedam, Polna 70. 7743-2

DO SPRZEDANIA parcela przy tramwaju. Informacje: Markus, Rynek 5, między 4—6. 7756-2

TRAKTOR Fordsohn, Siewnik, Tokarka Kierat kilka Sieczkarń okazyjnie do sprzedania „Pilot", Lwów, Batorego 4. 7755-3

FORTEPIAN „Wirtha" znakomity — stan dobry sprzedam okazyjnie. Kopernika 26. Sklenjarski. 7727-4

DO SPRZEDANIA dom przy ul. Zielonej w pobliżu tramwaju, wolne mieszkanie 3-pokojowe z komfortem, 10 lat wolnych od podatków. Potrzebna gotówka 3.500 dolarów amer., reszta długoterminowa pożyczka spłacalna w 21 latach. Wiadomość: Chorążczyzna 31. 1 p. 7739-3

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

KASĘ Diesego, jedynkę sprzedam. Lelewela 5. Terenkoczy. 7735

JAREMCZE. Parcela 610 sążni, centrum do sprzedania; wiadomość: Adwokat Dr. Marjan Plechawski, Lwów, Piłsudskiego 4. 7736

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

PODZIĘKOWANIE. Rabin Rosenblum, zamieszkały Lwów, Kazimierzowska 20, udzielił mi poradę w sprawach handlowych, jakoteż finansowych, za którą serdecznie dziękuję. Dawid Ecker. 7749

INSTYTUT kosmetyczny Berty Thiel, pl. Trybunalski 1, I. p. Tel. 54—86. Kosmetyczne porady, usuwanie piegów, brodawek zbytecznego owłosienia, czerwonych plam, wypadania włosów i łupieży. Trwałe i rychłe usuwanie zmarszczków. 7693-3

FRANCUSKA pończocha bez gumy przeciw żylakom „Academic". Wyłącznie sprzedaż w magazynie „Małgorzata" Lwów, Batorego 34, II. p. 7560-6

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty, pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza). Telefon 69-56. 7472-10

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

OSTATNIE nowości koronek i kołnierzyków do sukień w wielkim wyborze poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7476-10

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, 1. piętro. 7710-4

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Kałuszu na nazwisko Staś Mykulak. 7741-3

UNIEWAŻNIA się skradzione świadectwo dojrzałości gimnazjum brzeżańskiego z 1925 i Indeks U. J. K. 10627. na nazwisko Izydor Rawicz. 7724

DONOSZĘ, że znany grafolog Rabin Rosenblum udziela rad zbawiennych w najhardziej skomplikowanych sprawach dla Wam najlepsze rady w zależnościach handlowych, procesach, miłości, jakoteż podróżach. O jego wiedzy świadczą liczne podziękowania ze sfer najinteligentniejszych, oraz znajdujących się na wysokich stanowiskach. Zamieszkuje Lwów, Kazimierzowska 20. 7748

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!

22 zł.
Przepisowy KOSZ na śmiecie pocynkowany
„WULKAN"
Pasaż Mikolascha Telef. 1-15.

WYTŁACZALNIA najmodniejszych deseni na płaszczach pluszowych nawet zniszczonych. Pracownia sukien damskich
M. Wolańska
LWÓW, SOBIESKIEGO 12. Tel. 17—04.

Każdemu bez poręki
sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 1 Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Nie!... proszę tylko **„OLLA"**

PERLAKI - KASPRA, WALCE, KAMIENIE, TURBINY, MOTORY, DYNAMA, TRANSMISJE, PASY, GAZĘ, GUMY, RYFLARKI, oraz inne maszyny poleca
„PILOT"
Lwów, Batorego 4.
Katalogi na żądanie.

HEMOROIDY



HEMORIN KLAWE

Przyjeżdża Specjalista dla sztucznych oczu ludzkich!
Będę robił sztuczne oczy, wedle natury z wyzyskaniem najnowszej techniki.



Od 17.—18. październik w STANISŁAWOWIE u firmy A. Manheimera, Plac Mickiewicza 6.
Karol Müller z Jeny.

Okazja! **Sypialnia zł 600·— Salonik zł 350·—**
i inne meble na dogodnych warunkach również i na prowincję sprzedaje magazyn mebli **Herman Münzer** LWÓW, Trybunalska 4.

STAL „BÖHLERA" druty stalowe blacha stalowa, pilniki marki „Fischer" Główny i wyłączny skład Handel towarów żelaznych i artykułów techn.
J. SZUMAN Sp. z ogr. por.
Lwów, ul. Gródecka 2B. Tel. 41-47.

MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

DO 30 MINUT
na system amerykański prasuje, odświeża ubrania **Pierwsza Chemiczna Pralnia i Farbiarnia.** Specjalność w czyszczeniu trenchcoatów, **Lwów, Sykstuska 7.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 9 łamów (szpalt), tekstowe na 3 [illegible] szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.